



ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

Nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew¹, złe często dobremu okazyją daje.

And. Maks. Fredro²

OSOBY:

- Cześnik Raptusiewicz
- Klara — jego synowica³
- Rejent Milczek
- Wacław — syn Rejenta
- Podstolina
- Papkin
- Dyndalski — marszałek Cześnika
- Śmigalski — dworzanin Cześnika
- Perelka — kuchmistrz Cześnika
- Mularze, hajduki, pacholki etc.

Scena na wsi.

¹*dryjakiew* (z gr.) — lekarstwo.

²*Andrzej Maksymilian Fredro* (ok. 1620–1679) — historyk, pisarz polityczny i zbieracz przysłów. Zwolennik i propagator złotej wolności szlacheckiej i liberum veto. Fragment przytoczony w motcie pochodzi z dzieła *Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojenne...* z r. 1658, cennego zbioru przysłów siedemnastowiecznych. Aleksander Fredro mylnie uważał się za potomka Andrzeja Maksymiliana, którego linia w rzeczywistości wymarła jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Przodkowie komediopisarza należeli do innej linii Fredrów.

³*synowica* — bratanica, córka brata.

AKT PIERWSZY

Pokój w zamku Cześnika, drzwi na prawo, lewo i w środku, stoły, krzesła etc., gitara angielska na ścianie.

SCENA PIERWSZA

Cześnik, Dyndalski

Cześnik w białym żupanie⁴, bez pasa i w szlafmycy⁵ siedzi przy stole po prawej od aktorów stronie, okulary na nosie, czyta papiery⁶ — za stołem, trochę w głębi, stoi Dyndalski, ręce w tył założone.

CZEŚNIK

jakby do siebie

Piękne dobra w każdym względzie —

Lasy — gleba wyśmienita —

Dobrą żoną pewnie będzie —

Co za czynsze! — To kobieta⁷!...

Trzy folwarki!

DYNDALSKI

Miła wdowa.

CZEŚNIK

Arcymiła, ani słowa.

kładzie papiery

Cóż, polewki⁸ dziś nie dacie?

Dyndalski wychodzi.

Długoż na czczo będę czekać?

po krótkim milczeniu

Nie — nie trzeba rzeczy zwlekać —

Dyndalski, spotkawszy we drzwiach hajduka⁹ niosącego na tacy wazkę, talerz, chleb itd., odbiera od niego i wraca, zawiązuje serwetę¹⁰ pod szyję Cześnikowi, potem podaje talerz z polewką, co wszystko nie tamuje rozmowy.

Qua opiekun¹¹ i qua krewny,

Miałbym z Klarą sukces pewny;

Ale Klara młoda, płocha,

Chociaż dzisiaj i pokocha,

Któż za jutro mi zaręczy!

⁴żupan (z ces.) — staropolski strój szlachecki. Noszono go po domu; w razie wyjazdu lub przybycia gości wkładano na żupan kontusz oraz przypasywano karabelę, czyli rodzaj szabli raczej paradnej niż używanej do walki.

⁵szlafmyca (z niem.) — czapka, w której sypiano.

⁶Papiery, które przegląda Cześnik, stanowią odpisy lub wyciągi z akt odnoszących się do majątków Podstoliny.

⁷kobieta — czytaj: kobita. Mamy tu do czynienia z dawnym *é* tzw. pochylonym; wyraz ten tworzy rym z „wyśmienita”.

⁸polewka — w staropolszczyźnie używano tego wyrazu zamiast dzisiejszego: zupa. Tu chodzi zapewne o polewkę winną, spożywaną zazwyczaj przy śniadaniu.

⁹hajduk (z węg.) — chłopiec usługujący, pacholek ubrany w specjalny, obcisły strój kroju węgierskiego.

¹⁰Dziś występuje tu inna końcówka: serwetę.

¹¹Qua (łac.) — jako; opiekun — tzn. opiekun prawny wyznaczany małoletnim sierotom. W prawodawstwie staropolskim opiekun posiadał prawie całkowitą władzę (praktycznie przez nikogo niekontrolowaną) nad swym podopiecznym. Często też były fakty nadużyć, np. zmuszania dzieci do wstąpienia do klasztoru (majątek zagarniał wtedy opiekun, zwykle najbliższy krewny) czy do małżeństwa z samym opiekunem. Taki, między innymi, zamiar względem Klary rozważa Cześnik.

DYNDALSKI

nabierając na talerz

Nikt rozumny, jaśnie panie,
Rzecz to śliska.

CZEŚNIK

obracając się ku niemu

Tu sęk właśnie!

Na toż bym się, mocium panie,
Kawalerstwa dziś wyrzekał,

uderzając w stół

By kto... niech go piorun trzaśnie!
Długo będzie na to czekał,

po krótkim milczeniu, biorąc talerz

Ma dochody wprawdzie znaczne —
Podstolina ma znaczniejsze;
Z wdówką zatem działać zaczną.

po krótkim milczeniu

Bawi z nami — w domu Klary,
Bo krewniaczka jej daleka,
Ale mnie się wszystko zdaje...

DYNDALSKI

Ona czegoś więcej czeka.

CZEŚNIK

parskając śmiechem

Ona czegoś... więcej... czeka...
A bodajże cię, Dyndału,
Z tym konceptem! — Czegoś czeka!

śmieje się

Tfy!... jakżem się uśmieł szczerze!
Czeka! — bardzo temu wierzę.

jedząc i po krótkiej chwili

Jeszcze młoda jest i ona,
Ależ wdowa — doświadczona —
Zna proporcją¹², mocium panie,
I nie każe fircykować¹³,
Po kulikach¹⁴ balansować¹⁵.

po krótkiej chwili

No — nie sekret, żem niemłody,
Alem także i niestary.
Co?

¹²*proporcją* (z łac.) — forma staropolska, dziś mówimy: proporcję; tu w znaczeniu: umiar.

¹³*fircykować* — tzn. zachowywać się jak *fircyk*. Mianem *fircyka* określano w XVIII i na początku XIX w. typ modnisia, eleganta, przesadnie nadskakującego damom trzpiota, a jednocześnie rozrzutnika.

¹⁴*kulik* (lub *kulig*) — zabawa popularna w dawnej Polsce wśród szlachty, urządzana w karnawale. Polegała na gromadnym objeżdżaniu dworów saniami z towarzyszeniem muzyki i tańców. W poszczególnych dworach zatrzymywano się krótko i po kilkugodzinnych tańcach i pijatyce ruszano dalej, zabierając gospodarzy.

¹⁵*balansować* (z fr.) — tańczyć.

DYNDALSKI
niekoniecznie przystając
Tać...

CZEŚNIK
urażony
Możesz młodszy?

DYNDALSKI
Miary
Z mego wieku...

CZEŚNIK
kończąc rozmowę
Dam dowody.

Chwila milczenia.
DYNDALSKI
skrobiąc się poza uszy
Tylko że to, jaśnie panie —

CZEŚNIK
He?

DYNDALSKI
W małżeńskim ciężko stanie:
Pan zaś, mówiąc między nami,
Masz pedogre¹⁶.

CZEŚNIK
niekontent
Ej, czasami.

DYNDALSKI
Kurcz żołądka.

CZEŚNIK
Po przepiciu.

DYNDALSKI
Rumatyzmy¹⁷ jakieś lupią.

CZEŚNIK
zniecierpliwiony
Ot, co powiesz, wszystko głupio. —
Ten mankament¹⁸ nic nie znaczy:
Wszak i u niej, co w ukryciu,
Bóg to tylko wiedzieć raczy;
I nikt pewnie się nie spyta,
Byle tylko w dalszym życiu
Między nami była kwita¹⁹.

¹⁶*pedogra* (lub *podagra*, z gr.) — ból stopy (szczególnie wielkiego palca) pochodzenia artretycznego.

¹⁷*Rumatyzmy* — zniekształcona forma od: *reumatyzm* (z gr.; choroba mięśni i stawów).

¹⁸*mankament* (z łac.) — brak, wada, usterka.

¹⁹*Byle... była kwita* — by nie było podstaw do wzajemnych wyrzutów.

SCENA DRUGA

Cześnik, Dyndalski, Papkin

Papkin po francusku ubrany, przy szpadzie, krótkie spodnie, buty okrągłe do pół łydki; tupet²⁰ i harcofj²¹, kapelusz stosowany²², pod pachą para pistoletów; zawsze prędko mówi.

Fircyk

PAPKIN

Fircyk

Bóg z waszmością, mój Cześniku.
Pędząc cwałem na rozkazy
Zamęczyłem szkap bez liku;
Wywróciłem się sto razy,
Tak że z nowej mej kolaski²³
Gdzieś po drodze tylko trzaski²⁴.

CZEŚNIK

A ja za to ręczyć mogę,
Że mój Papkin tu piechotę
Przywędrował całą drogę;
A na podróż dane złoto
Gdzieś zostawił przy labecie²⁵.

PAPKIN

pokazując pistolet
Patrz, Cześniku — poznasz przecie...

CZEŚNIK

Cóż mam poznać?

PAPKIN

Wystrzelony.
Wypalony!

DYNDALSKI

na stronie, odchodząc
Gdzieś na wrony.

PAPKIN

Gdzie, do kogo, milczeń muszę,
Lecz nie karty są przyczyną,
Żem się w drodze spóźnił nieco.
Ani ziewnął, na mą duszę!
Tak z mej ręki wszyscy giną!

CZEŚNIK

poprawiając w mowie
Wszystkie.

PAPKIN

Wszystkie?

CZEŚNIK

Ćmy, komary.

²⁰tupet (z fr.) — mała peruczka pokrywająca tylko wierzchołek głowy.

²¹harcofj (lub harcap, z niem.) — warkocz przy peruce.

²²kapelusz stosowany — kapelusz trójkątny i spłaszczony, używany przeważnie w wojsku.

²³kolaska — karetka, powóz.

²⁴trzaski — tu: drzazgi.

²⁵labet (z fr.) — hazardowa gra w karty.

PAPKIN

Waszmość nigdy nie dasz wiary.

CZEŚNIK

Bom niegłupi, mocium panie.

PAPKIN

Ach! co widzę, tu śniadanie.

CZEŚNIK

Ha, śniadanie.

PAPKIN

Ach! Cześniku!

Już to sześć dni i sześć nocy
Nic nie miałem na języku.

CZEŚNIK

Jedz i słuchaj!

PAPKIN

Tak się stanie.

siada po drugiej stronie stołu, jak do siebie
Strzelam gracko²⁶, rzecz to znana.

CZEŚNIK

Rzecz to znana, iż w mej mocy
Kazać zamknąć waszmość pana
Za wiadome dawne sprawki.

PAPKIN

zastraszony

Zamknąć! po co?

CZEŚNIK

Dla zabawki.

PAPKIN

Czyż nie znajdziesz lepszej sobie?

CZEŚNIK

Cicho! ciszej! Ja to mówię,
By odświeżyć w twej pamięci,
Nim powierzę moje chęci,
Coś mnie winien, a ja tobie.

PAPKIN

Ach, co każesz, wszystko zrobię.
Byłbym zaraz dopadł konia...
Bom jest jeździec doskonały:
Niechaj będzie wzięty z błonia²⁷,
Dzik to dziki, lew to śmiały —
W moim ręku jak owieczka,
Bom jest jeździec doskonały.

²⁶*gracko* — daw. zręcznie, dzielnie.

²⁷*wzięty z błonia* — tzn. młody (źrebaki do lat trzech lub pięciu przebywały swobodnie w stadninie, na błoniach), jeszcze nie ujeżdżony, dziki.

CZEŚNIK
A bodajżeś!...

PAPKIN
Tylko pozwól...
Kładłem nawet w strzemię nogę,
Kiedy nagle wielka sprzeczka
Przedsięwziętą spażnia²⁸ drogę;
A ta była w tym sposobie:

CZEŚNIK
Słuchaj!...

PAPKIN
Zaraz... Szedłem sobie;
Mina tęga, włos w pierścienie,
Głowa w górę — a wejrzenie! —
Niech truchleje pleć zdradziecka!

CZEŚNIK
Słuchaj!...

PAPKIN
Zaraz... Idę sobie;
A wtem jakaś księżna grecka;
Anio! bóstwo! zerk z karety —
Giną za mną te kobiety! —
Zerk więc na mnie — zerk ja na nią,
Koniec końcem pokochała,
Zawołała *et caetera*...
Książę, tygrys, ludzi zbiera...

CZEŚNIK
uderzając w stół, aż Papkin podskoczył w krzesło
Ależ cicho!

PAPKIN
Nadtoś żywy.

CZEŚNIK
A bezbożny ty języku!
I tyrkotny²⁹, i kłamiwy.

PAPKIN
Nadtoś żywy, mój Cześniku.
Gdybym także, równie tobie,
Namiętności nie brał w ryzy,

uderzając w rękojęść szpady
Ostrze mojej Artemizy³⁰...

uprzedzając uderzenie w stół Cześnika
Proszę mówić.

²⁸*spażnia* — forma niedokonana od czasownika: spóźnić. Dziś używa się formy: spóźnia.

²⁹*tyrkotny* (lub *terkotny*, staropol. od: *terkotać*) — mówiący szybko i miarowo, terkocący jak wóz lub młyn w ruchu.

³⁰*Artemiza* — Papkin, jak przystało na samochwałę, wzorem bohaterów romansowych nadał swej szpadzie nazwę. Pochodzi ona od imienia greckiej bogini łowów, Artemis (Artemidy).

CZEŚNIK

po krótkiej chwili

Ojciec Klary

Kupił ze wsią zamek stary...

PAPKIN

Fiu! — mój ojciec miał ich dziesięć.

CZEŚNIK

uderza w stół i mówi dalej

Tu mieszkamy, jakby sowy;

Lecz co gorsza, że połowy

Drugiej zamku — czart dziedzicem.

Przestrach Papkina.

Czy inaczej? — Rejent Milczek —

Słodki, cichy, z kornym licem,

Ale z diabłem, z diabłem w duszy!

PAPKIN

Jednak zgodnie, jak sąsiady...

CZEŚNIK

Jeśli nie ja mymi psoty,

Nikt go stąd już nie wyruszy³¹.

Nie ma dnia bez sprzeczki, zwady —

Lecz potrzebne i układy.

Pisać? — nie chcę do niecnoty.

Iść tam? — ślisko, mocium panie:

Mógłby otruć, zabić skrycie.

A mnie jeszcze miłe życie,

Więc dlatego wybrał ciebie:

Będziesz posłem tam w potrzebie.

PAPKIN

Za ten honor ściskam nogi!

Wielki czynisz swemu szudze,

Ale nazbyt jestem srogi:

Zamiast zgody, wojnę wzbudzę,

Bo do rycerskiego dzieła

Matka w łonie mnie poczęła;

A z powicia ślub uniosłem³²,

Nigdy w życiu nie być posłem.

CZEŚNIK

Czym ja zechcę, Papkin będzie,

Bo mnie Papkin słuchać musi.

PAPKIN

Lecz porywczy w każdym względzie,

Jak sąsiada Papkin zdusi,

Jak mu kulą łeb przewierci,

Jak na bigos go posieka —

Któż natenczas sprawcą śmierci?

Kogóż za to kara czeka?

³¹nie wyruszy — wyrażenie wzięte z języka myśliwych, znaczy: nie wypłoszy, nie wypędzi.

³²z powicia ślub uniosłem — tzn. jeszcze w powiciu, w dzieciństwie ślubowałem, zobowiązałem się. Często był w owych czasach zwyczaj, że rodzice ślubowali w imieniu nieletnich dzieci.

CZEŚNIK
Biorę wszystko na sumienie.

PAPKIN
Chciej rozważyć.

CZEŚNIK
Już się stało.
Teraz inne dam zlecenie:
Mości Papkin — ja się żenię.

PAPKIN
Ba!

CZEŚNIK
przedrzeźniając
Cóż to: ba?

PAPKIN
Tak się cieszę!
I w tę sprawę chętnie spieszę.
Powiedz, gdzie mam błysnąć chwałą;
Mamże zostać dziewostębem³³?
Mamże zmusić zbyt zuchwałą?
Mamże skłonić zbyt nieśmiałą?
Mamże, jeśli cudzą żoną,
Jej tyrana przeszyć łono?...
CZEŚNIK
Cóż, u diabła, za szaleństwo!

PAPKIN
Znasz, Cześniku, moje męstwo.

CZEŚNIK
Słuchaj: mówiąc między nami,
Bez mej chluby, twej urazy,
Więcej niż ty, mój Papkinie,
Mam rozumu tysiąc razy.

Papkin chce przerwać, co Cześnik znakiem wstrzymuje.
Lecz rozprawiać z niewiastami,
Owe jakieś bałamutnie³⁴,
Afektowe³⁵ świegotanie —
Niech mi zaraz łeb kto utnie,
Nie potrafię, mocium panie.
Ty więc musisz swą wymową...

PAPKIN
Jest już twoją — daję słowo —
Chcesz, przysięgnę — masz już żonę,
Bo ja szczęście mam szalone:
Tylko spojrzę, każda moja,
A na każdą spojrzeć umiem.
Idę.

³³dziewostęb (stpol.) — swat.

³⁴bałamutnie — bałamucenie, zawracanie głowy.

³⁵afektowe (z łac. *affectus*: uczucie) — pełne rozczulenia, uczuciowe, miłosne.

CZEŚNIK

Dokąd?

PAPKIN

Prawda, nie wiem.

CZEŚNIK
Podstolina...

PAPKIN

Już rozumiem.

CZEŚNIK
zatrzymując go
Tu ją czekaj.

PAPKIN

Ani słowa!
Za godzinę jest gotowa.

CZEŚNIK
odchodząc
Ja potrafię ci odwdziaczyć.

PAPKIN
Za Cześnika można ręczyć.

SCENA TRZECIA

PAPKIN

sam
Cześnik wulkan³⁶ — aż niemiło.
Gdybym krótko go nie trzymał,
Nie wiem, co by z światem było.

po krótkim myśleniu
Lecz nie będę ja tu drzymał
I w podziele tak się zwinę:
Jemu oddam Podstolinę,
Małowidło nieco stare;
Sobie wezmę śliczną Klarę.
Już od dawna mam nadzieję,
Że jej serce mnie się śmieje.
Już by para z nas dobrana
Zaludniała Papkinami,
Gdyby Cześnik, jakby ściana,
Nie stał zawsze między nami.

po chwili
Znak dać muszę, że tu jestem;
Niechaj lubym śpiew szelestem
W lube, drogie uszko wpadnie —
Ach, jak anioł śpiewam ładnie!

śpiewa przy angielskiej gitarze

³⁶wulkan — tu: porywcy, skory do wybuchów.

„Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepce?
Pani matko dobrodziejko, kotek mleko chłopce;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie stuka?
Pani matko dobrodziejko, kotek myszki szuka;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, czy ma ten kot nogi?
Pani matko dobrodziejko, i srebrne ostrogi;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.^{37.}”

SCENA CZWARTA

Papkin, Podstolina ze drzwi prawych.

PODSTOLINA

Wszak mówiłam — albo koty³⁸,
Albo Papkin nam się zjawił.

PAPKIN

Żartobliwej pełna weny³⁹,
Podstolino! pół anioła!
Kolosalny wzorze cnoty
Pośród hemisfernej sceny⁴⁰,
Strojny w miłość, lubość, wdzięki!
Pozwól kornie ugiąć czoła
I na śniegu twojej ręki
Złożyć ustek wyciśnienie.

całuje w rękę

Sługa, służka uniżony.

PODSTOLINA

Cóż sprowadza w nasze strony?

PAPKIN

Miłe wszystkim nam zdarzenie.

PODSTOLINA

Tym zdarzeniem?

PAPKIN

Twe zamęście.

PODSTOLINA

Moje?

³⁷Te trzy zwrotki wyjęte są z dzieła Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie*, s. 419, nr 289 [przyp aut. Wacław z Oleska — pseudonim Wacława Zaleskiego (1799–1849), krytyka i zbieracza pieśni ludowych. W 1833 r. wydał popularny zbiór pieśni pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W późniejszym okresie życia poświęcił się karierze urzędniczej, w latach 1848–1849 był gubernatorem Galicji]. [przypis autorski]

³⁸*albo koty* — przytyk do fałszywego śpiewu Papkina.

³⁹*wena* (z łac.) — usposobienie, skłonność, ochota.

⁴⁰*hemisferyczna scena* (z gr.) — półkula ziemiska.

PAPKIN

Właśnie miałem szczęście
Mieć u siebie na wieczery
Lorda Pembrok⁴¹, kilku panów,
Cały tuzin szambelanów,
Dam niewiele, ale jakich!

PODSTOLINA
Któż z kim swata?...

PAPKIN

Szmer się szerzy:
Za mąż idzie piękna Hanna.
Ten zapewnia, ów nie wierzy,
Ale każdy z ócz mych czyta.
Wtem miledi⁴², bóg-kobieta,
Lecz w zazdrości diablik mały,
Wciąż mnie szczypiąc pod serwetą,
Na pół z płaczem dwakroć pyta:
„Skąd masz styczność z Hanny losem?”
Ach, spokojną bądź w tej mierze —
Szepnę w uszko wdzięcznym głosem —
Przyjaciela Hanna bierze.

PODSTOLINA
Ależ kogo? powiedz, kogo?

PAPKIN
Wszyscy wybór chwałą zgodnie...
Bo nie chwalić jakże mogą!

PODSTOLINA
na stronie
Ha, rozumiem...

PAPKIN
Człowiek grzeczny⁴³
I majątny, i stateczny.

PODSTOLINA
na stronie
Od Cześnika ma zlecenie
I zachodzi tak z daleka
Tam, gdzie go się dawno czeka.
Głupi mędrek.

PAPKIN
na stronie
Tam do licha!
Ona zerka, ona wzdycha —
Czy nie myli się w osobie?
Może we mnie... dażem sobie!
A to plaga, boska kara:
Do mnie młoda, do mnie stara.

⁴¹*Lord Pembrok* — Papkin ma zapewne na myśli Jerzego Augusta hr. Pembroke (zm. 1827), angielskiego polityka i generała, który w 1807 r. bawił w Wiedniu jako ambasador Wielkiej Brytanii.

⁴²*miledi* (z ang. *milady*) — żona lorda.

⁴³*grzeczny* — tu w znaczeniu staropolskiego: do rzeczy (k rzeczy).

Jeszcze zerka... czy szalona!
Tu żartować nie ma czego —
Zjadłbym śledzia⁴⁴ z rąk patrona⁴⁵,
A mnie po co, na co tego!
To już dłużej trwać nie może.

do Podstoliny

Pozwól pani: Cześnikowi
Gratulację niechaj złożę.

PODSTOLINA

Więc to jego mam być żoną?

PAPKIN

Jakież czynisz zapytanie?
Bajkęż by to rozgłoszono?

PODSTOLINA

Bajkę dotąd...

PAPKIN

Lecz się stanie
Wkrótce prawdą — czy się mylę?

PODSTOLINA

Ciekawości skądże tyle?

PAPKIN

Gdyby Cześnik rozogniony,
Wskroś przejęty twymi wdzięki,
Drgnął miłością i rzucony
Do nóg twoich, błagał ręki?

PODSTOLINA

Cieszyłby się z odpowiedzi.

odchodzi w drzwi prawe

PAPKIN

sam

A że w każdej diablilik siedzi,
Co pustoty rozpoczyna,
Jeno wspomniesz zapowiedzi!
Bo kto mądry, niech mi powie:
Po kaduka⁴⁶ Podstolina
Daje rękę Cześnikowi?

SCENA PIĄTA

Papkin, Cześnik wychodzi ze drzwi lewych już ubrany.

CZEŚNIK

Cóż u czarta! ty spokojny,
Kiedy Rejent mnie napada

Konflikt

⁴⁴*zjadłbym śledzia* — miałbym za swoje, czułbym się z pyszna. Wyrażenie powstało w związku ze staropolskim zwyczajem, według którego w zapustny wtorek, o północy, na zakończenie zabawy, podawano śledzia. Oznacza więc coś nieprzyjemnego, tym bardziej że następuje po poprzedniej przyjemności.

⁴⁵*patron* (z łac.) — zwierzchnik, przełożony, rozkazodawca; tu mowa o Cześniku.

⁴⁶*po kaduka* — w jakim celu, po co; *kaduk* — czart, diabeł. Nazwa przeniesiona z choroby zwanej epilepsją, padaczką (*caducus* po łacinie znaczy: padający), którą w średniowieczu przypisywano opętaniu przez diabła.

I otwartej żąda wojny?
Lecz godnego ma sąsiada!
Dalej żwawo! — niech, kto żyje,
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN
Cóż się stało?

CZEŚNIK
Mur naprawiał
Mur graniczny, trzech murarzy!
On rozkazał! on się waży!
Mur graniczny! — Trzech na murze!
Trzech wybije, a mur zburzę!
Zburzę, zniszczę, aż do ziemi. —

PAPKIN
zmieszany, niechętny powtarza
Zburzę, zniszczę...

CZEŚNIK
Dajesz słowo?
Zbierz więc ludzi — ruszaj z niemi!
I jeżeli nie namową,
To przemocą spędź z roboty —
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN
To z ochoty.
Ale czekaj — słuchaj wprzody
Mojej szczytnej, pięknej ody.

CZEŚNIK
Co?

PAPKIN
Tak, ody do pokoju —
A jeżeli żądza boju
Nie umilknie na głos Muzy...

CZEŚNIK
grożąc
Zostań. — Ale!...

odchodzi

PAPKIN

idzie za nim ze spuszczoną głową
Pewne guzy!

SCENA SZÓSTA

Odmiana sceny. Ogród, kawał muru całego, od lewej strony ku środkowi prosty, od środka w głąb sceny załamany i w połowie zburzony, przy tej części mularze pracują. Po lewej stronie zupełnie w głębi za częścią całego muru baszta albo róg mieszkania Rejenta, z oknem. Nieco na przodzie po prawej stronie podobny róg mieszkania Cześnika. Altana po lewej stronie na przodzie. Klara przechodzi scenę. Wacław, wszedłszy wyłomem, skrada się wzdłuż muru i pokazuje się poutórnice w altanie przy Klarze.

Klara, Wacław

WACŁAW

Bliskie nasze pomieszkania,
Bliższe serca — ach, a przecie
Tak daleko na tym świecie.

KLARA

Jakież nowe dziś żądania
Chmurzą jasność twego czoła?
Nigdyż granic, nigdyż miary —
Nicze wstrzymać cię nie zdoła,
Nawet miłość twojej Klary?

WACŁAW

Widzieć ciebie jedną chwilę,
Potem spędzić godzin tyle
Bez twych oczu, twego głosu —
I mam chwalić hojność losu?

KLARA

Wspomnij, wspomnij, mój kochanku,
Jakie były twe wyrazy,
Gdy zaledwie parę razy
Zeszliśmy się na krużganku⁴⁷.
„Pozwól, droga, kochać siebie,
O nic więcej lży nie proszą;
Z mą miłością stanę w niebie
Bogiem, będę żył rozkoszą!”

WACŁAW

Co mówiłem, nie wiedziałem.

KLARA

Kochaj — rzekłam — ja nie bronię;
Ale wkrótce, gdyś z zapalem
Cisnął w swoich moje dłonie:
„Kochasz ty mnie, droga Klaro?” —
Zawsześ mnie się, zawsze pytał,
Chocies w oczach dobrze czytał⁴⁸.

WACŁAW

Któż by nie chciał dać pół życia,
By mógł wyssać do upicia,
Wyssać duszą z ust twych słowa,
Które jeszcze uśmiech chowa!

KLARA

Niech tak będzie — rzekłam w końcu:
Kocham — bom też i kochała.

udając jego zapal

„Co za szczęście, rozkosz, radość!
Dzięki niebu, ziemi, słońcu!...”
Tym życzeniom czyniąc zadość,

⁴⁷*krużgANEK* (z niem.) — kryty korytarz wzdłuż budynku od strony dziedzińca.

⁴⁸*Chocies... czytał* — staropolska forma, dziś już przestarzała: choć (chociaż) czytałeś.

Już natura zubożała⁴⁹
Więcej dla cię nic nie miała.

WACŁAW

Prawda, wyznać się nie boję,
Dopełniła wtenczas miary;
Lecz gdy zwiększa miłość moję,
Czyż nie winna zwiększać dary?

KLARA

Za dni parę rzekłeś luby:
„Ach, to okno, ach, ta krata
Będą źródłem mojej zguby.
Patrz, jak różdżka różdżkę splata,
Jak ku sobie kwiat się skłania,
Któż nam, Klaro, tego wzbrania?”

WACŁAW

Miałem w myśli mych zamęcie
Zimną kratę brać w objęcie?

KLARA

Uśluhałam cię, Wacławie:
Dzień w dzień schodzimy się w altanie,
Lecz i razem co dzień prawie
Nowe od cię mam żądanie —
Tobiem szczęście życia winna,
Ty nawzajem — chętnie wierzę;
Czemuż twoja miłość inna
Coraz nową postać bierze?
Kiedy rozkosz być przy tobie
Aż przepelnia serce moje,
Ty, niewdzięczny, w tejsze dobie
Tłumisz tylko niepokoje.

WACŁAW

Ach, obecność⁵⁰ mnie zastrasza,
Bo tak dotąd czynim mało,
By zapewnić przyszłość całą —
A przyszłością miłość nasza.
Z twoim stryjem ojca mego
Ciągłe sprawy, sprzeczki, kłótnie
Nic nie wróżą nam dobrego;
Raczej mówią, iż okrutnie
Będziem kiedyś rozdzieleni,
Jeśli...

KLARA

Dokończ — pokaż drogę;
Ty czy ja tu pomoc mogę?

WACŁAW

Tylko twoja wola zmieni,
Co się zdaje nie do zmiany.

⁴⁹zubożała — tu imiesłów, nie zaś czas przeszły: tzn. ubojsza.

⁵⁰obecność — tu: terażniejszość.

KLARA
Mówże, słucham.

WACŁAW
Żem kochany,
Że cię kocham nad te nieba,
Że przy sobie żyć pragniemy,
To oboje dobrze wiemy;
Nie oboje, czego trzeba,
Aby zniszczyć to ukrycie,
W którym pełza nasze życie,
I nie truchleć, czy dzień szczęścia
Nie poprzedza dnia żałoby.

KLARA
Czegóż trzeba? mów!

WACŁAW
Zamęścia.

KLARA
O szalony, gdzież sposoby?

WACŁAW
W twojej woli.

KLARA
W woli stryja,
W woli ojca, powiedz raczej.

WACŁAW
Co zawadza, to się mija,
Gdy nie może być inaczej.

KLARA
A, rozumiem! — Nie, Wacławie,
Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie
Zawsze twoją — prócz w niesławie.

WACŁAW
Ależ, Klaro, moją żoną...

KLARA
Któż to, powiedz, wiedzieć będzie,
Czyś poślubił wykradzioną...
Co za hałas? — Słyszę kroki!
Coraz bliżej!... idź bez zwłoki!

WACŁAW
Jedno słowo.

KLARA
Już ci dane.

WACŁAW
Jak nie zmienisz, żyć przestanę.

KLARA
z czułością, jakby poprawiając
Przestaniemy — jeśli zechcesz.

WACŁAW
Pomyśl tylko, Klaro droga...

KLARA
wytrącając go prawie
Ale idźże, idź, dla Boga!

przechodzi scenę

SCENA SIÓDMA

Papkin, Śmigalski, kilku służących z kijami, później Rejent i Cześnik w oknach.

PAPKIN
Panie majster, proszę waści
Przyzwoicie, grzecznie, ładnie,
Nie murować tu z napaści,
Bo mu na grzbiet co upadnie.

po krótkim milczeniu
Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,
Którzy młotki, piony, kielnie
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie
Uzywacie arcydzielnie,
Idźcie wszyscy precz, do czarta!

po krótkim milczeniu
Będzie, widzę, rzecz uparta!
Ta hołota, jakby głucha,
Mego słowa ani słucha. —
No, Śmigalski! Nie trać czasu —
Ściągnij za kark! weź narzędzie!
Grzecznie, ładnie, bez hałasu,
Niech wszystkiemu koniec będzie.
Nic się nie bój — ja za tobą.

Śmigalski posuwa się ze służącymi ku mularzom, Papkin cofa się za róg domu.
ŚMIGALSKI
Precz! precz!

REJENT
w oknie

Stójcie! co to znaczy?

ŚMIGALSKI
Cześnik, pan mój, kazać raczy,
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK
w oknie
Tak jest, każe, bo mam prawo.
Dalej naprzód, dalej żwawo!

Śmigalski posuwa się naprzód, Papkin, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu.

REJENT
Jakie prawo?

CZEŚNIK
Jak kupiono
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT
Ależ luby, miły panie,
To szaleństwo z waszej strony —
I mur będzie naprawiony.

CZEŚNIK
Wprzód trupem go zaścieleę.

REJENT
do mularzy
Kończcie śmiało, przyjaciele,
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem.

CZEŚNIK
Chcesz więc bójki?

REJENT
Mój Cześniku,
Mój sąsiedzie, luby, miły,
Przestań też być rozbójnikiem.

CZEŚNIK
Co! jak! — Żwawo! bij, co siły!

Śmigalski ze swoimi ludźmi wstępuje na mur, mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego.

REJENT
Panie majster — ja w obronie.
Nic się nie bój — niechaj bije,
Kiedy go tam swędzą dłonie.
Dobrze! dobrze! — po czuprynie —
Ot-tak — lepiej! — co się wlezie! —
Nic się nie bój! — niechaj bije,
Niechaj bije! świat nie zginie!
Ja Cześnika za to skryję,
Gdzie nie widać ziemi, nieba⁵¹!

CZEŚNIK
wołając za siebie
Hej! Serwacy! daj gwintówkę⁵²,
Niechaj strąć tę makówkę —
Prędko!

Rejent zamyka okno.
CZEŚNIK
Ha, ha! fugas chrustas⁵³.
No, Śmigalski! dosyć będzie,

⁵¹Cześnika... skryję, gdzie nie widać ziemi, nieba — tzn. spowoduję, że zostanie zamknięty w więzieniu.

⁵²gwintówka — rodzaj strzelby o gwintowanej lufie, celniejszej i dalej niosącej od zwykłej fuzji.

⁵³fugas chrustas — charakterystyczne dla wymowy szlacheckiej wyrażenie makaroniczne, powstałe z łączenia wyrazów polskich z łacińskimi, oznacza: ucieka w chrust, w krzaki.

Daj półzłotka albo złoty
Baserunku⁵⁴ dla hołoty,
Ale zabierz im narzędzie.
Dosyć, dosyć na dziś będzie.

zamyka okno

Po odejściu wszystkich Papkin obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi.

PAPKIN

sam

Ha! hultaje, precz mi z drogi,
Bo na miazgę was rozgniotę —
Nie zostanie jednej nogi —
A mam diabłą dziś ochotę!
Wielu was tam? chodź tu który!
Nie wylezie żaden z dziury?
O wy łotry! o wy tchórze!
Jutro cały zamek zburzę.

SCENA ÓSMA

Papkin, Wacław

WACŁAW

stanąwszy tuż za nim

Jutro?

Papkin zdejmując kapelusz.

Mamże wracać w progi,

Które pewnie z przyszłą dołą
Zrówna z ziemią wyrok srogi? —
Wolę jeńcem iść za tobą!

PAPKIN

wkładając kapelusz na bakier

*Pardon*⁵⁵ mówisz?

WACŁAW

Pardon, panie.

PAPKIN

Znasz me męstwo?

WACŁAW

Jak zły szeląg.

PAPKIN

Boisz mnie się!

WACŁAW

Niesłuchanie!

PAPKIN

Pójdiesz za mną?

WACŁAW

Pójdę, panie.

⁵⁴*baserunek* (z niem.) — odszkodowanie za sprawiony ból.

⁵⁵*Pardon* (franc.) — tu: poddaję się, proszę o darowanie życia.

PAPKIN
Któż ty jesteś?

WACŁAW
Jestem, panie.

PAPKIN
Lecz czym jesteś?

WACŁAW
Czym ja jestem?
Jestem... jestem...

PAPKIN
chwytając za broń
Cóż to znaczy!

WACŁAW
...Komisarzem mego pana.

PAPKIN
Co? Rejenta?

WACŁAW
Nie inaczej.

PAPKIN
Czy to, proszę, rzecz slychana!
Ledwie szlachcic na wioszczynę
Z pękiem długów się wydrapie —
Już mieć musi komisarza.
Dziw się potem, gdy się zdarza,
Że wołają: „Sto tysięcy!
Kto da więcej!”⁵⁶ A jak krzykną po raz trzeci,
Jakby z procy szlachcic leci
I do swego komisarza
Idzie w służbę za szafarza⁵⁷.
Ale chodźmy.

na stronie
Cześnikowi
Wielką radość jeńcem sprawię,
I zapewne do mnie powię,
Gdy mu zdobycz mą przedstawię:
„Niechaj Klara twą zostanie.”
Chodź, mój jeńcze.

WACŁAW
Idę, panie.

⁵⁶*Sto tysięcy! Kto da więcej!* — mowa o licytacji przymusowej, na którą bywa wystawiany majątek dłużnika. Przytoczone wyrażenie stanowi przepisową formułę, którą wykrzykuje licytujący urzędnik na początku licytacji. Za każdą nową, wyższą ofertą powtarza przytoczoną formułę aż do chwili, kiedy uderzenie młotkiem obwieszcza.

⁵⁷*szafarz* — zarządzający gospodarstwem domowym, klucznik. Także urząd dworski, znacznie niższy od komisarza, który zarządzał całym majątkiem i kierował jego prawnymi sprawami.

AKT DRUGI

Pokój jak na początku aktu pierwszego. Cześnik siedzi przy stoliku.

SCENA PIERWSZA

Cześnik, Papkin wchodzi, za nim Wacław, który zostaje przy drzwiach.

PAPKIN

rzucając się w krzesło

A bierz lichy takie znoje!

Ledwie idę, ledwie stoję —

Ależ bo to było żwawo!

Diabłem gromił w lewo, w prawo —

Ledwie żyję. — Każ dać wina,

A starego. — Wyszła ślina —

Pot strugami ciecze z czoła —

Któż me dzieła pojąć zdoła!

CZEŚNIK

Ja, bom widział.

PAPKIN

Ha! widziałeś? —

Gracko? —

CZEŚNIK

Gracko — z tyłu stałeś.

PAPKIN

Z tyłu, z przodu, nic nie znaczy,

Dobry rycerz wszędzie straszny.

CZEŚNIK

Ta bezczelność...

PAPKIN

Nie inaczej,

Bezczelności trzeba było,

Aby walczyć z taką siłą.

CZEŚNIK

Waszeć kłamiesz, mocium panie...

PAPKIN

Tylko słuchaj, słuchać warto:

Chciałem zdobyć rusztowanie,

Lecz skoczyłem tak zażarto,

Żem się znalazł z drugiej strony,

Przyciśnięty, otoczony

Mularzami, pacholkami,

Hajdukami, pajukami⁵⁸,

A — kroć kroci! Jak się zwinę!

Jak dwóch chwycę za czuprynę!

Dalej żwawo młynka z niemi —

Jak cepami wkoło młóć.

Ile razy się obróć,

⁵⁸pajuk (z pers.) — pacholek ubrany w paradny pseudoturecki strój, towarzyszący panu na przejażdżkach konno lub w powozie (zajmował wtedy miejsce z tyłu karety).

Po dziesięciu ich na ziemi.
Tak mi rosła wciąż mogiła,
A gdy z murem równa była,
Otworzyłem obie dłonie
I stanąłem na tej stronie.
Lecz co jeszcze...

CZEŚNIK

Tfy! do czarta!...

PAPKIN

Podziwienia rzecz jest warta,
Że uniosłem z sobą jeńca —
Teraz, panie, czekam wieńca⁵⁹.

CZEŚNIK

spostrzegłszy Wacława
Cóż to znaczy?

PAPKIN

ocierając czoło
Komisarza
Pana Milczka w jasyr⁶⁰ wzięłem.

CZEŚNIK

A to po co? — jakim czołem?

PAPKIN

Ja zabieram, co się zdarza.

CZEŚNIK

do Wacława
Waszeć z Bogiem ruszaj sobie
I uwiadom swego pana,
Że jak w jakim bądź sposobie
Mnie zaczepka będzie dana,
To mu taką fimfę⁶¹ zrobię,
Iż, nim rzuci wkóło okiem,
Wytnie kozła⁶² pod obłokiem. —
Waść się wynoś szybkim krokiem.

PAPKIN

Poświęć się tu czyjej sprawie!
Walcz jak Achil⁶³, radź jak Kato⁶⁴,
Pozazdrozczą twojej sławie
I sto czartów dadzą za to.

WACŁAW

do Cześnika
Przebacz, panie, słów niewiele,
Które wyrzec się ośmielę:

Konflikt

⁵⁹*czekam wieńca* — pochwały, nagrody. W starożytności zwycięzcom zdobiono czoła wieńcem laurowym.

⁶⁰*jasyr* (z tur.) — niewola.

⁶¹*fimfa* (lub *finfa*, z wł.) — złośliwa sztuczka, oddanie pięknym za nadobne. W sztuce obłąkanej nazywano *finfą* podkop w celu wysadzenia nieprzyjaciela.

⁶²*Wytnie kozła* — wyrażenie myśliwskie. Kozła wycina ptak trafiony w powietrzu.

⁶³*Achil*, właśc.: Achilles — główny bohater *Iliady* Homera, słynny z męstwa.

⁶⁴*Kato Starszy* (239–149 przed n.e.) — rzymski polityk i pisarz, znany między innymi z mądrości i rozwagi.

Jesteś gniewny na sąsiada,
Że ci czasem na zawadzie...

CZEŚNIK
Czasem? — Zawsze!

WACŁAW
On powiada...

CZEŚNIK
Niech nie słyszę o tym gadzie.

WACŁAW
Czy nie byłoby sposobu,
Ustąpiwszy ze stron obu,
Zapomniawszy przeszłe szkody,
Do sąsiedzkiej wrócić zgody?

CZEŚNIK
Ja z nim w zgodzie? — Mocium panie,
Wprzód słońce w miejscu stanie!
Wprzód w morzu wyschnie woda,
Nim tu u nas będzie zgoda!

WACŁAW
Dzisiaj umysł niespokojny
Za porywczó sąd wyrzeka...

CZEŚNIK
Od powietrza, ognia, wojny,
I do tego od człowieka,
Co się wszystkim nisko kłania,
Niech nas zawsze Bóg obrania.

WACŁAW
Lepiej nisko niż nic wcale.

CZEŚNIK
Brednia!

WACŁAW
Ale...

CZEŚNIK
Nie ma ale!

WACŁAW
Nie broń, panie, mieć nadziei...

CZEŚNIK
Bronię, do kroć sto tysięcy!
I niech o nim nie wiem więcej,
Ni o jego

ironicznie zmierzając do Wacława

kaznodziei⁶⁵,
Bo się obom, mocium panie,
Jakem szlachcic, co dostanie.

Odchodzi w drzwi środkowe

SCENA DRUGA

Papkin, Wacław

PAPKIN

Diabeł pali w tym Cześniku.

WACŁAW

Chcieć ich zbliżyć czasu szkoda.

PAPKIN

Mało zysku, dużo krzyku.

WACŁAW

Tych dwóch ludzi — ogień, woda.

PAPKIN

Cóż, paniczu, będzie z nami?

WACŁAW

Ha, zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Brałem jeńców tysiącami,
Co zawiśli od mej woli;
Bom lat dziesięć toczył boje,
Gdzie się lały krwawe zdroje,
Tak, że wkoło na mil cztery
Jak czerwone było morze. —
Tam zyskałem i ordery,
I tytuły, i honory;
Ale tego być nie może.
Zbyt to szczytne dla nas wzory;
Dziś utarczka jest igraszką,
A twa wolność będzie fraszką.

WACŁAW

Ja w niewoli tu zostanę.

PAPKIN

Prawo wstrzymać jest mi dane,
Alem zawsze był wspaniały,
Przyjmę zatem okup mały.

WACŁAW

Ja w niewoli zostać muszę.

PAPKIN

Znaj więc wielką moją duszę:
Jesteś wolny — idź do diaska.
A za wolność dasz, co łaska.

⁶⁵kaznodziei — tu: wymownego obrońcy.

WACŁAW
Ja zostanę tu w niewoli.

PAPKIN
Ale Cześniak nie pozwoli.

WACŁAW
Kto mnie ujął, niech mnie trzyma.

PAPKIN
Ale, bratku, sensu nie ma⁶⁶;
Nie daj grosza, a idź sobie.

WACŁAW
I pół kroku stąd nie zrobię.

PAPKIN
Idź, bom gotów użyć broni.

WACŁAW
*zawsze z flegmą*⁶⁷
A ja tylko własnej dłoni.

PAPKIN
na stronie
Cóż za człowiek, u kaduka!
Samo chcący guza szuka
I mnie jeszcze go nagoni.

do Wacława
Bój się Boga — idź do czarta.

WACŁAW
Nie, nie pójdę — tu zostanę.

PAPKIN
A to jakaś ćma uparta!

WACŁAW
pokazując na sakiewkę
Ale patrz no, bratku, co to?

PAPKIN
Brzęknij tylko.

WACŁAW
Złoto?

PAPKIN
Złoto.

WACŁAW
Będzie twoim.

PAPKIN
Niech pan siada.

⁶⁶*nie ma* — czytaj: ni ma; por. przypis do wyrazu *kobieta* w scenie pierwszej aktu I.

⁶⁷*flegma* — rodzaj temperamentu, który charakteryzuje się zbytnią powolnością w działaniu i brakiem gwałtownych emocji.

WACŁAW
Ale darmo nikt nie daje.

PAPKIN
Wielka prawda! — Cóż wypada,
Abym zrobił? Gdyż zostaję
W położeniu arcyciasnym:
Za procentem⁶⁸ moim własnym
Trzeba jeździć jak w konkury,
A w kieszeni, panie bracie,
Albo pustki, albo dziury.

WACŁAW
Kocham Klarę.

PAPKIN
na stronie
Otóż macie!

WACŁAW
I chcę zostać tu przy Klarze.

PAPKIN
To źle.

WACŁAW
chowając sakiewkę
Czy źle?

PAPKIN
zatrzymując mu rękę
Niekoniecznie,
Ale Cześniak w tym zamiarze
Będzie pewnie działać sprzecznie.

WACŁAW
Niechaj nie wie.

PAPKIN
Jak się dowie?

WACŁAW
Niech mnie przyjmie.

PAPKIN
Trudno będzie.

WACŁAW
brzęcząc złotem
Tu początek, koniec w głowie.

PAPKIN
A jak Cześniak na mnie wsiedzie⁶⁹?

⁶⁸za procentem — Papkin usiłuje dać do zrozumienia, jakoby posiadał jakiś kapitał w zastawie i tylko nieregularne wypłacanie procentów sprawiło go w kłopoty pieniężne.

⁶⁹Cześniak na mnie wsiedzie (przen.) — będzie robić wymówki, awantury.

WACŁAW
Nic nie znaczy.

PAPKIN
Ba! jak komu.

wzruszając głowę
I dla Klary — komisarza.

WACŁAW
Jestem Waław.

PAPKIN
Syn Rejenta!
O dla Boga! I w tym domu!
Waszmość obu nas naraża,
Oba idziem na praszczęta⁷⁰.

Wacław brzęknął sakiewką.
Brzęczy pięknie...

WACŁAW
Miej za dane,
Jeśli w służbie tu zostanę.

PAPKIN
Ha! spróbuję...

chce wziąć sakiewkę
WACŁAW
odsuwając
Później nieco —
Lecz pamiętaj, że z mej wieży
Szybko kulki na dół lecą —
Fiut z wiatrówki — Papkin leży...
Gdyby zdradzić chęć go jęła.

PAPKIN
W skrytym toku tego dzieła
Tak postąpię, jak należy,
Nie zważając na przymówkę.
Ale, Waciu, jak mnie kochasz,
Dzisiaj jeszcze spal wiatrówkę.

WACŁAW
Nie trać czasu.

PAPKIN
Idę, idę.

na stronie
Diabeł nadał tryumf taki!
Coraz głębiej wążę w biędę.
W moim jeńcu mam rywala —
Przykro z bliska — gorzej z dala —
Tamten zamknie, ten zastrzeli —
A bodaj cię diabli wzięli!

⁷⁰praszczęta (ln od *praszczę*: cienki pręt, różga do bicia) — tu w znaczeniu: udręczenie, biedy, opaly.

wracając ode drzwi
A sakiewka?

WACŁAW
Zostać może.

PAPKIN
W samej rzeczy?

WACŁAW
Nie inaczej.

Papkin wychodzi środkowymi drzwiami.

SCENA TRZECIA

Wacław, Klara

KLARA
Co wyrabiasz, o mój Boże!
Trzeba by mi być w rozpaczy,
Żebym tylko czasu miała.

WACŁAW
Co się stało? co się dzieje?

KLARA
Jeszcze mi się w oczy śmieje!
Ja wiem wszystko, bom słuchała —
Chcesz tu zostać.

WACŁAW
Cóż w tym złego?

KLARA
Miej rozsądek.

WACŁAW
Cóż mi z niego?
Kiedy już jest dowiedzione,
Że rozsądku zwykłą drogą
Niezawodnie połączone
Losy nasze być nie mogą.
Po cóż w dawnej trwać kolei⁷¹?
Dalej żwawo manowcami,
Gdzie zadnieje brzask nadziei,
Gdzie mniej ciemno jest przed nami!
Nie rzucajmy na bok okiem,
Bo przepaści pewnie wkoło,
Ale w niebo wzniosłszy czoło,
Śmiałym naprzód idźmy krokiem.
A jeżeli stałość będzie
Towarzyszyć w naszym pędzie,
Mimo sporu, przeszkód wielu
Dojdziem przecie kiedyś celu.

⁷¹w dawnej trwać kolei — iść utartym szlakiem, od dawna wytyczoną drogą. Koleją dawniej nazywano ślad (koleinę) zostawiony na drodze przez jadący wóz.

KLARA

Dobrze mówisz, idźmy śmiało!
Prostą drogą zyszczyłem mało,
Przekonałeś, przyjacielu;
Lepiej mówisz niż dziś rano,
Gdyś ucieczkę z sobą radził.
Ale nużby cię poznano?
Nużby Papkin ufność zdradził?

WACŁAW

Nie patrz w przepaść, moja droga,
Tu do serca nachyl skronie:
Prędko zniknie każda trwoga,
Gdy w miłości wzrok utonie.

KLARA

Zostań zatem w imię Boże,
Masz ode mnie pozwolenie.

WACŁAW

Twoje, Klaro, nie pomoże,
Lubo z życiem równie cenię.

KLARA

I do stryja trafim może,
A to wolą Podstoliny.
Bo wiedz, iż w tej właśnie chwili
Miłość sobie oświadczyli —
Ona skromna, raczka spiekła,
Ale rączkę mu przyrzekła.
Ująć ci ją łatwo będzie,
Pochlebając w każdym względzie.
Chwal bez miary rozum, cnoty,
Piękność, kształtność jej osoby,
A czym zechcesz, w naszym domu
Tej zostaniesz jeszcze doby.

WACŁAW

Z komisarza na pisarza!
Zły coś pozór stąd wynika!
Ależ znowu, wszak się zważa
Honor służby u Cześnika.

KLARA

Biegnę, powiem Podstolinie,
Że ktoś z prośbą tu ją czeka.

podając mu rękę

Miej nadzieję — złe przeminie —
Chwila szczęścia niedaleka.

odchodzi w drzwi prawe

SCENA CZWARTA

WACŁAW

Przed godziną z trwogi mdleje,
Za godzinę — wzorem męstwa.

Kobieta

To nie widzi podobieństwa,
To ma więcej niż nadzieję. —
O płci piękna, luba, droga!
Twoja radość, twoje żale
To jeziora lekkie fale:
Jedna drugą ciągle ściga,
Ta się schyla, ta się dźwiga,
Ale zawsze w blasku słońca,
Zawsze czysta i bez końca! —
A my dumni władcy świata,
Mimo siebie pochwyceni,
Za tym cieniem, co ulata,
Całe życie, z chwili w chwilę,
Przepędzamy jak motyle.

SCENA PIĄTA

Wacław, Podstolina z drzwi prawych.

PODSTOLINA

Gdzież suplikant⁷²? — O cóż prosi?

Kochanek

WACŁAW

z niskim ukłonem

Tu jest natręt.

PODSTOLINA

Ty młodzianie?

WACŁAW

jeszcze nachylony

Zbyt się winnym może stanie,

Iż tak śmiało wzrok podnosi...

Ha!

PODSTOLINA

Co widzę!

WACŁAW

po krótkim milczeniu

Anna!

PODSTOLINA

Wacław!

WACŁAW

z pomieszaniem

Nie wiem wprawdzie...

PODSTOLINA

To spotkanie!...

WACŁAW

Ty więc jesteś Podstoliną?

PODSTOLINA

Nie wiedziałeś?

⁷²suplikant (z łac.) — proszący, zanoszący prośbę, błagający.

WACŁAW
jak wprzód

Przed godziną...

na stronie

Co tu mówić! — z jakiej roli? —

PODSTOLINA

Nie wiedziałeś, że podstoli
Czepiersiński, mąż mój trzeci,
Niech nad duszą Bóg mu świeci,
Zaślubiwszy mnie na wiosnę,
Już w jesieni leżał w grobie?

WACŁAW

Tak, tak, przypominam sobie.

PODSTOLINA

Oddał ducha na mym łonie.

WACŁAW

roztargniony

Oddał? — tak, tak, oddał pewnie.

PODSTOLINA

Zapłakałam zrazu rzewnie:
Nie mieć męża mocno boli;
Lecz i smutek w czasie tonie.

WACŁAW

roztargniony

Więc utonął pan Podstoli...

PODSTOLINA

Któż powiada?

WACŁAW

Nie powiada?

Dobrze. — Zatem odejść muszę.

PODSTOLINA

zatrzymując go

Co on myśli? co on gada?
Ty szalejesz, na mą duszę!

WACŁAW

To być może.

PODSTOLINA

czule

Ja cię związę,

Ja cię zamknę, drogi książę.

WACŁAW

Ach, nie powtórz tego słowa!
Patrz, jak wstydem cały płonę
Za studenckie przewinienia.
Ni tytułu, ni imienia

Wacław dalej nie zachowa.
Bo te były —

PODSTOLINA
Cóż?

WACŁAW
Zmyślone.

PODSTOLINA
Wszystko?

WACŁAW
Wszystko, co do joty.

PODSTOLINA
I nie księciem?

WACŁAW
Ani trochę.

PODSTOLINA
Cóż za powód?

WACŁAW
Myśli płoche,
Szał młodości — chęć pustoty —
Jednym słowem, coś bez celu
Jak to każde głupstwo prawie.

PODSTOLINA
Ależ miłość twa, Wacławie?

WACŁAW
na stronie
Siedźże teraz w wilczym dole⁷³!

PODSTOLINA
Ten rumieniec na twym czole
Jak tłumaczyć? — Ja czekałam,
W całej Litwie cię szukałam,
Lecz o księciu Radosławie
Nikt nie wiedział, nie mógł wiedzieć.

WACŁAW
Byłem... młody...

PODSTOLINA
powtarzając ironicznie
„Byłem młody?”
Ale biegły w swojej sztuce.

WACŁAW
Tego nie wiem.

⁷³*wilczy dół* — pułapka na wilki. Dość głęboki, wąski dół pokryty z wierzchu cienkimi gałęziami i narzuconymi na nie dla niepoznaki mchem, liśćmi lub darnią.

PODSTOLINA

Są dowody.

WACŁAW

A to jakie?

PODSTOLINA

Twoja zdrada.

WACŁAW

Żem się zmienił, być to może;
Trudnoż kochać nieustannie!
Lecz gdy karcie mnie wypada,
Cóż przystoi zmiennej Annie? —
Nie szukałaś zbyt daleko,
Nie czekałaś czas zbyt długi —
Podstolemu spadło wieko,
Już ci Cześnik na usługi,
I niech dzisiaj Cześnik ziewnie,
Jutro krajczy będzie pewnie⁷⁴.
Ja wyrzutów ci nie robię,
Owszem, owszem, szczęście ci Boże,
Lecz co czynić wolno tobie,
Niechże każdy czynić może.
Gdym więc zmieniał czucia moje,
Szedłem tylko w twoje ślady;
I zdradzaliśmy oboje,
Lub też wcale nie ma zdrady.

PODSTOLINA

Jestem wdową, mój Wacławie.

WACŁAW

Ja żonaty jestem prawie.

PODSTOLINA

Któż ty jesteś, ty zbyt znany?

WACŁAW

Wacław Milczek.

PODSTOLINA

Syn Rejenta?!

Tu, w tym domu...

WACŁAW

kończąc

Zabłąkany.

PODSTOLINA

Jestem trwogą wskrós przejęta —
W oczach ciemno — serce bije —
Jak cię Cześnik tu odkryje!...
Jak rywała pozna w tobie!...

⁷⁴podstoli, cześnik, krajczy — urzędy powiatowe lub ziemskie, czysto tytularne, zajmowane przez średnią szlachtę. Rodowód swój wiodą od dawnych urzędów dworskich.

WACŁAW
Ach, nie znajdzie go już we mnie.

PODSTOLINA
Nie zapieraj się daremnie:
Wszak błagałeś Podstolinę,
By do ciebie wyjść raczyła.
Czegóż żądasz?

WACŁAW
Niechaj zginę,
Jeśli sam wiem. — Bywaj zdrowa!

PODSTOLINA
zatrzymując go
Zawsze jeszcze dawna głowa!
Stój, nie odchodź!

WACŁAW
na stronie
Ach, Papkinie,
Wzięłeś, wzięłeś mnie w niewolę!

PODSTOLINA
Tyś kochany był jedynie;
Nad sto książąt ciebie wołę! —
Do mych komnat chodź w ukrycie,
Tam bezpieczny będziesz, luby,
Bo cię broni moje życie,
Bo z obrony szuka chluby.

SCENA SZÓSTA

Podstolina, Wacław, Klara z drzwi prawych.

WACŁAW
ujrzawszy Klarę, boleśnie
Ach!

KLARA
wesoło
I cóż?

PODSTOLINA
To jest...

WACŁAW
Nic nie ma...

KLARA
do Podstoliny
Czegóż żąda?

PODSTOLINA
na stronie
Co powiedzieć?

KLARA

na stronie

Dobrze idzie — już z nim trzyma.

głośno

Nie powinnam może wiedzieć?

WACŁAW

O, dlaczego!

PODSTOLINA

Wielkiej wagi

Jest interes jegomości,
Działać trudno bez rozwagi.
Zatem, proszę, nie mów słowa,
Że o jego wiesz bytności —
Później całą rzecz wyluszczę.

WACŁAW

cicho do Podstoliny

Ja odejdę.

PODSTOLINA

podobnież

Ja nie puszczę.

głośno

Proszę z sobą waszmość pana!
Jego sprawa zawikłana,
Muszę przejrzeć dokumenta.

do Klary, ciskając ją w czoło

A Klarunia niech pamięta
Nie powiadać nic nikomu.

KLARA

Nikt się w tym nie dowie domu.

PODSTOLINA

Bo nad miarę nam zaszkodzi;
Później powiem, o co chodzi.

*odchodzi kiwnąwszy na Wacława, który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi
prawe*

KLARA

sama

Śmieszniejszego cóż być może,
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!
Ach, jak Wacław w swej pokorze
Zdał się wzywać jej obrony!
Ledwie, ledwie śmiech wstrzymała,
Ale hola, hola, panno!
Do tryumfu nie masz prawa;
Choć początek dobry miała,
Nie wygrana przeto sprawa.

SCENA SIÓDMA

Klara, Papkin

PAPKIN

Fircyk, Kochanek, Rycerz

Jak w dezercji⁷⁵ Arabiji
Złotosiejny wzrok Febowy⁷⁶
Niesie skwarem śmierć liliji,
Aż nakłoni białej głowy;
A zebrana na błękanie
Płodnorodna kropla rosy
Wraca zwiędłej nowe życie
I unosi pod niebiosy —
Równo-władna, równo-czynna
Prezencja⁷⁷ twoja miła,
Starościanko miodopłynna,

z ukłonem

Dla twojego sługi była.
Jużem bliski był zwiędnięcia,
Gdy tve oko wszystko zmienia.
Oby kiedyś dały bogi,
Abym niosąc odwet⁷⁸ drogi,
Nim czas raźniej machnie kosą⁷⁹,
Był twym żarem, był twą rosą.

ukłon głęboki

KLARA

ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon

Równie z rytmu⁸⁰ jak z oręża
Tak sławnego dostać męża
Jest zaszczytem białogłowy⁸¹;
Ale każdy dziś młodzieniec
Miłosnymi, czczymi słowy
Zwykł przeplatać ślubny wieniec,
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN

Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!
Że się kocha piękną Klarę?
Czyliż na to przysięg trzeba?

KLARA

Że się kocha — nie potrzeba;
A że zawsze równie będzie
I przysięga nic nie znaczy.

PAPKIN

Ach, na serca mego grzędzie
Niech tve ziarnko bujać raczy:

⁷⁵w dezercji (z łac.) — w pustynnej.

⁷⁶wzrok Febowy — promienie słońca. Febus — grecki bóg słońca.

⁷⁷prezencja (z łac.) — obecność, pojawienie się.

⁷⁸odwet — tu: odwzajemnienie się.

⁷⁹nim czas raźniej machnie kosą — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci.

⁸⁰z rytmu — ze zdolności poetyckich.

⁸¹białogłowa — kobieta, niewiasta.

A zadatek ten twój mały
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA

W dawnych czasach rycerz prawy,
Lubo zdobion wieńcem sławy,
Lubo staczał krwawe boje,
Nim oświadczył miłość swoją —
Ku czci drogiej swej kochanki
W turniejowe wjeżdżał szranki⁸²,
Tam na kopią dzielnie gonił,
Po dziesięciu zsadzał z koni,
I dopiero gdy się skłonił
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,
Błagał, aby sercu miła
Kochać mu się pozwoliła —
By mu wolno pod jej barwą
Kruszyć kopie, miecze ścierać,
Dla niej tylko żyć, umierać!

PAPKIN

Z tego stroju i z tej broni
Marsowego znać piastuna⁸³,
Co w rycerskiej zbiegł pogoni
Od bieguna do bieguna.
Oby moja Artemiza,
Światu groźne to żelazo,
Krwia jak gąbka napęczniała,
Przemówiło choć tą razą
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

z coraz większym zapalem
Gdzie na skale gród kamienny,
Gdzie działami mur brzemienny,
Gdzie bagnetów ostre wały,
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —
Tam był Papkin — lew zuchwały!
Strzelec boski! — rębacz diabli!
Jęk, szcęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —
Tu bezbronny pardon woła,
Tu dziewica ręce łamie,
Matka płacze, dziecię kwili,
Ale spada moje ramię:
Ci, co żywi, już nie żyli.

Klara parska śmiechem.
Przebacz zapal zgrozo-krwawy
Rycerskiego uniesienia,
Ale widzisz: dość mam sławy,
Brak mi tylko pozwolenia,
Bym w fortunnych stanął rzędzie,
Których celem Klara będzie.

⁸²szranki (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.) — średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach.

⁸³Marsowy piastun — stary, wysłużony żołnierz. Mars — rzymski bóg wojny.

KLARA
Więc zezwalam.

PAPKIN
klękając

Przyjmij śluby...

KLARA
Hola! teraz lata próby,
W nich dowody posłuszeństwa,
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN
O królowo wszechpiękności!
Ornamencie⁸⁴ człowieczeństwa!
Powiedz: „W ogień skocz, Papkinie” —
A twój Papkin w ogniu zginie.

wstaje

KLARA
Nie tak srogie me żądanie:
Klejnot rycerskiego stanu
Pastwą ognia nie zostanie.
Lecz powtarzam waszmość panu:
Posłuszeństwa, wytrwałości
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA
Posłuszeństwa chcąc dać miarę
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

PAPKIN
Nic nie gadać?

KLARA
Tak — nic więcej.
Wytrwałości zaś dam wiarę,
Gdy o chlebie i o wodzie...

PAPKIN
Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA
Rok i dni sześć.

PAPKIN
boleśnie

Jestem w grobie...

z ukłonem
Ale zawsze twoim sługą.

⁸⁴Ornament (z łac.) — ozdoba.

KLARA

Zaś śmiałości — w tym sposobie
Da mi dowód, kto dać zechce:
W oddalonej stąd krainie
Jadowity potwór słyńie,
Najmężniejszym trwogą bywa,
Krokodylem się nazywa.
Niech go schwyci i przystawi,⁸⁵
Moje oko nim zabawi;
Bom ciekawa jest nad miarę
Widzieć żywą tę poczwarę.
To jest wolą niewzruszoną —
A kto spełni, co ja każę,
Ten powiedzie przed oltarze,
Tego tylko będę żoną.

ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe

SCENA ÓSMA

PAPKIN

po długim milczeniu
Krrrokodyla!

ironicznie

Tylko tyle!

Co za koncept, u kaduka!
Pannom w głowie krokodyle,
Bo dziś każda zgrozy szuka.
To dziś modne, wdzięczne, ładne,
Co zabójcze, co szkaradne! —
Dawniej młoda panienczka
Mile rzekła kochankowi:
„Daj mi, luby, kanareczka” —
A dziś każda swemu powie⁸⁶:
„Jeśli nie chcesz mojej zguby,
Krrrokodyla daj mi, luby!”

po krótkim milczeniu

Post, milczenie — wszystko fraszka,
Straży przy mnie nie postawi. —
Ale potwór nie igraszka,
Czart, nie Papkin go przystawi.

idzie ku drzwiom prawym i spotyka się z wybiegającym Wacławem
Ha!

WACŁAW

Co?

PAPKIN

Nic.

WACŁAW

rzucając mu sakiewkę

⁸⁵przystawi — dostarczy, dostawi.

⁸⁶powieć — czytaj: powi.

Masz — milcz, bo wiesz!

PAPKIN

chwytając sakiewkę

Wiem.

Wacław odchodzi. Po krótkim milczeniu.

Wiem? — Nic nie wiem! — Czy zostaje,
Czy odchodzi, za co daje,
Nie wiem wcale. — Wiem, że złoto,
Wiem, że dając zrobił ładnie,
Ale nie wiem, od Cześnika
Czy mi na kark co nie spadnie. —
Wiem, jak zdradzę zalotnika,
Że z wiatrówki dmuchnąć gotów,
Ale nie wiem, nie wiem wcale,
Czy na końcu z tych obrotów
Od Cześnika łeb ocale. —
Wiem i nie wiem — sprawa diabła:
Tutaj kulka, a tu szabla —
Jednak dobrze rzekł pan Benet:

podrzucając sakiewkę

*Beatus, qui tenet*⁸⁷.

SCENA DZIEWIĄTA

Papkin, Cześnik z drzwi środkowych.

CZEŚNIK

Winszuj, waszmość, mi sukcesu!
Dzisiaj moje zrękowiny⁸⁸:
Już finalnie⁸⁹, bez regresu⁹⁰
Słowom dostał Podstoliny.

PAPKIN

Ja wiem, jak to przyszło drogo:
Wszak ci moją to robotą.

CZEŚNIK

O! waściń! — Patrzcie no go!
Mnie się waszeć pytaj o to.

*ogłdnąwszy się*⁹¹

Tak mi się tam w dobrą chwilę
Nawinęła snadnie⁹², mile,
Dała zezek, umizg taki,
Żem posunął w koperczaki. —
Ona dalej w ceregiele —
Ni siak, ni tak, tędy, siędy,
A ja sobie coraz bliżej,

⁸⁷*Beatus, qui tenet* (łac.) — przysłowie łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi: „Szczęśliwy, kto trzyma; szczęśliwy posiadający”.

⁸⁸*zrękowiny* — zaręczyny.

⁸⁹*finalnie* (z łac.) — ostatecznie.

⁹⁰*bez regresu* (z łac.) — nieodwołalnie.

⁹¹*ogłdnąwszy* — dziś poprawne: obejrzawszy się.

⁹²*snadnie* — łatwo, bez przeszkód.

Śród chychotek, śród gawędy
Bliżej... bliżej... cmok! nareszcie —

dobrodusznie

A! zrobiłem wstyd niewieście;
Jak alkiermes⁹³ wskrós splotęła —
Mnie konfuzja⁹⁴ ogarnęła —
Tak że wzięwszy za pas nogi,
Chciałem drapnąć za trzy progi. —
Wtedy ona, mocium panie,
Zawołała: „Stój, Macieju —
Niech się twoja wola stanie,
Ja przyjmuję ją w pokorze —
Masz ten pierścień — szczęść nam Boże!”

PAPKIN

Daj go kaci! wielka sztuka!

CZEŚNIK

w złości

Z rewerencją⁹⁵, u kaduka,
Bo...

wskazuje drzwi

PAPKIN

A zawsześ w gniewie skory.

Jakie by to były spory,
Gdybym nie miał krwi zimniejszej —
Ale mówmy o ważniejszej
Teraz rzeczy.

CZEŚNIK

Ja tak radzę.

PAPKIN

Ów młodzieniec od Rejenta,
Co mnie długo popamięta,
Bardzo prosi, czy nie może
Przy waszmości zostać dworze.
Zdatny, zwinny, wierny będzie,
Lecz co z tego?

tajemnie

Mówią wszędzie,
Że za kołnierz nie wyleje⁹⁶.

CZEŚNIK

Nie wyleje czy wyleje —
Miejsca u mnie nie zagrzeje:
Bo nie będę z ziemi zbierał,
Co Milczkowi z nosa spadnie...
Chyba gdyby się opierał,
Chciał zatrzymać samowładnie,
Wtedy przyjmę na przekorę.

⁹³*alkiermes* (z arab.) — barwnik czerwony, wykonany z gatunku owadów zwanych *al kirmiz*.

⁹⁴*konfuzja* (z łac.) — zmieszanie.

⁹⁵*rewerencja* (z łac.) — uszanowanie.

⁹⁶*nie wylewać za kołnierz* — nadużywać alkoholu.

Będiesz mógł to poznać snadnie,
Bo imprezę inną biorę⁹⁷:
Za dzisiejszą mą swawolę
I że w murze gdzieś tam dziura,
Gotów pieniać⁹⁸ mnie szlachciura —
Więc krzyżową⁹⁹ skończyć wolę,
Pójdiesz wyzwając, mocium panie;
*Circa quartam*¹⁰⁰ i niech mi stanie
U trzech kopców w Czarnym Lesie,

do siebie

Jak mu utnę jedno ucho,
A czej¹⁰¹ z drugim się wyniesie!

PAPKIN

Lepiej pisać.

CZEŚNIK

A, broń Boże!

Tam objaśnień, tam namowy,
Tam potrzeba tęgiej głowy.

PAPKIN

Muszę przyznać się waszmości:
Od ostatniej mej słabości
Tak zgłupiałem!

CZEŚNIK

To być może.

PAPKIN

Zatem...

CZEŚNIK

Wykręt nie pomoże.

PAPKIN

Miejże, człeku, Boga w duszy,
Nie wysyłaj nieboraka;
Nim mu w lesie utniesz uszy,
Mnie tam spotka hańba jaka —
Wszakżeś mówił dzisiaj rano:
„Miłe mi jest jeszcze życie,
Gotów otruć, zabić skrycie.”

CZEŚNIK

Skrycie — nie, na boskim świecie!

PAPKIN

niekontent

Ej tam, co tam!

⁹⁷*imprezę inną biorę* — powziąłem inny zamiar; *impreza* (z wł.) — zamiar, plan, przedsięwzięcie.

⁹⁸*pieniać* — pozywać przed sąd, procesować.

⁹⁹*krzyżowa* — krzyżowa sztuka: pojedynek na białą broń.

¹⁰⁰*Circa quartam* (łac.) — około czwartej (godziny).

¹⁰¹*A czej* (gwar.) — przecież, może.

CZEŚNIK
Tać ci przecie
Mnie pod nosem lba nie utnie.

PAPKIN
Diabeł nie śpi.

CZEŚNIK
Bałamutnie!

PAPKIN
pokazując powieszenie
A nuźby mnie...

CZEŚNIK
grożąc
Niech spróbuje!
Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN
Diabliż mi tam po tej kurcie,
Jak zadyndam gdzie na furcie.

CZEŚNIK
głaszcząc go
Wiesz co, Papciu — spraw się ładnie,
A w kieszonkę grubo wpadnie.

*całuje go w czoło i odchodzi w drzwi lewe, Papkin, ze skrzywioną twarzą i kiwając głowę,
w drzwi środkowe*

AKT TRZECI

Pokój Rejenta.

SCENA PIERWSZA

Rejent siedzi przy stoliku i pisze. Dwóch mularzy przy drzwiach stoi.

Rejent, MULARZE

REJENT

Mój majstruniu, mówcie śmiało,
Opiszemy sprawę całą;
Na te ciężkie nasze czasy
Boskim darem takie basy¹⁰².
Každy kułak spieniężymy:
Że was bito, wszyscy wiemy.

MULARZ

Niekoniecznie.

REJENT

Bili przecie,
Mój majstruniu.

MULARZ

Niewyraźnie.

REJENT

Czegóż jeszcze wam nie stało?
Bo machano dosyć raźnie.

MULARZ

Ot, szturknięto¹⁰³ tam coś mało.

DRUGI MULARZ

Któż tam za to skarżyć zechce!

REJENT

Lecz kto szturka, ten nie lechce?

MULARZ

Ha! Zapewne.

REJENT

A więc bije?

MULARZ

Oczywiście.

REJENT

Komu kije
Porachują kości w grzbiecie,
Ten jest bity — wszak to wiecie?
A kto bity, ten jest zbity?
Co?

¹⁰²*bas* — ślady na ciele od plag, cięgi.

¹⁰³*szturkać* — szturchać.

MULARZ
Ha! dobrze pan powiada,
Ten jest zbity.

REJENT
Więc was zbili,
To rzecz jasna, moi mili.

MULARZ
Ta, już jakoś tak wypada.

REJENT
napisawszy
Skaleczyli?

MULARZ
A, broń Boże!

REJENT
Nie, serdeczko?

MULARZ
Ach, nie.

REJENT
Przecie
Znak, drapnięcie?

MULARZ
pomówiwszy z drugim
Znajdziem może.

REJENT
A drapnięcie, pewnie wiecie,
Mała ranka, nic innego.

MULARZ
Tać, tak niby.

REJENT
Mała, wielka,
Jednym słowem, rana wszelka
Skąd pochodzi?

MULARZ
Niby... z tego...

REJENT
Z skaleczenia.

MULARZ
Nie inaczej.

REJENT
Mieć więc ranę tyle znaczy,
Co mieć ciało skaleczone:
Że zaś raną jest drapnięcie,
Więc zapewnić możemy święcie,

Że jesteście skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni.

MULARZ
O! to znowu...

REJENT
Pozbawiony
Jesteś, bratku, i z przyczyny,
Że ci nie dam okruszyny —

pisze
Zatem, zatem skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni,
Z matką — żoną — czworgiem dzieci.

MULARZ
Nie mam dzieci.

DRUGI MULARZ
Nie mam żony.

REJENT
Co? nie macie? — nic nie szkodzi —
Mieć możecie — tacy młodzi.

MULARZ
Ha!

DRUGI MULARZ
Tać prawda.

REJENT
napisawszy
Akt skończony.
Teraz jeszcze zaświadczycie,
Że nastawał na me życie.
Stary Cześnik, jęty szalem,
Strzelał do mnie.

MULARZ
Nie widziałem.

REJENT
Wołał strzelby.

DRUGI MULARZ
Nie słyszałem.

MULARZ
Wołał wprawdzie: „Daj gwintówki!” —
Lecz chciał strzelać do makówki.

REJENT
Do makówki... do makówki...
No, no, dosyć tego będzie —
Świadków na to znajdę wszędzie —
Nie brak świadków na tym świecie,

Skąpiec

Teraz chodźcie — bliżej! bliżej! —
Znakiem krzyża podpiszecie. —
Michał Kafar trochę niżej —
Tak, tak — Maciej Miętus — pięknie! —
Za ten krzyżyk będą grosze,
A Cześniczek z żółci pęknie.

MULARZ

Najpokorniej teraz proszę,
Coś z dawnego nam przypadnie.

REJENT

Cześnik wszystko będzie płacił.

MULARZ

Jakoś, panie, to nieładnie...

REJENT

Byleś wasze nic nie stracił.

MULARZ

Tum pracował...

REJENT

popychając ich ku drzwiom
Idźże z Bogiem,
Bo się poznasz z moim progiem.

MULARZ

Tu zapłata, każdy powie...

REJENT

popychając ku drzwiom
Idź, serdeńko, bo cię trzepnę.

MULARZ

we drzwiach
Ależ przecie...

REJENT

zamykając drzwi
Bądźcie zdrowi!
Dobrzy ludzie, bądźcie zdrowi!

wracając

Czapkę przedam, pas zastawię,
A Cześnika stąd wykurzę;
Będzie potem o tej sprawie
Na wołowej pisał skórze¹⁰⁴.
Lecz tajemne moje wieści,
Jeśli wszystkie z prawdą zgodne,
Tym, czym teraz serce pieści,
Najboleśniej go ubodnę.

Sarmata

¹⁰⁴Na wołowej pisał skórze — będzie miał wiele pisania w związku z tą sprawą (podczas ewentualnego procesu). Jeszcze dziś istnieje powiedzenie: „nie spiszesz na wołowej skórze” — na oznaczenie jakiejś długiej historii, trudnej do spisania nawet na wielkim arkuszu.

SCENA DRUGA

Rejent, Wacław

REJENT

Wczas przychodzisz, drogi synu,
Pomówimy słówek parę. —

siada i daje znak synowi, aby usiadł

Z niejednego twego czynu
Niezachwianą wzięłem wiarę,
Iż wstępując w moje ślady,
Pobożności kroczysz drogą;
Że złe myśli, podle rady
Nigdy zwieść cię z niej nie mogą.
Rade temu serce moje,
*Quandoquidem*¹⁰⁵ już przy grobie,
Żyję tylko jeszcze w tobie.

ociera łzy

Sekatury¹⁰⁶ — gorzkie znoje,
W nieustannej alternacie¹⁰⁷
Skladam kornie ciebie gwoli¹⁰⁸
Przy Najwyższym Majestacie;
Bo ja tylko, moje dziecię,
Do fortunnej¹⁰⁹ twojej doli
Aspiruję¹¹⁰ jeszcze w świecie.

WACŁAW

Łaski ojca dobrodzieja,
Acz nieczęsty, dowód drogi.

REJENT

W tobie jedna ma nadzieja,
Lecz zazdroszczą mi jej wrog;
Syna z ojcem chcą rozdzielić,
Chcą się smutkiem mym weselić.
Złego ducha pną mamidła,
Twej młodości stawią sidła.

WACŁAW

Nie rozumiem.

REJENT

Starościanka... Nie rozumiesz?

WACŁAW

Tę ubóstwiać... Cna dziewica,

REJENT

Skrycie umiesz...

¹⁰⁵*Quandoquidem* (łac.) — jakkolwiek, aczkolwiek.

¹⁰⁶*Sekatury* (z wł.) — dokuczliwości, prześladowania.

¹⁰⁷*alternata* (z łac.) — odmiana losu, zmienna kolej życia.

¹⁰⁸*Skladam... ciebie gwoli* — dla ciebie.

¹⁰⁹*fortunna* (z łac.) — szczęśliwa. Fortuna — bogini szczęścia u Rzymian.

¹¹⁰*Aspiruję* (z łac.) — wzdycham, dążę.

WACŁAW

Jeśli była tajemnica,
To dlatego, że chciałem wprzód¹¹¹
Do sąsiedzkiej skłonić zgody.

REJENT

Mnie z Cześnikiem? — O mój Boże!
Któż jej więcej pragnąć może
Niż ja, człowiek bogobojny.

WACŁAW

Zezwól zatem, abym z Klarą...

REJENT

Być nie może żadną miarą;
Cześnik burda¹¹², ja spokojny.

WACŁAW

Lecz cóż Klara temu winna,
Że czasami stryj szalony?

REJENT

Czy tam winna, czy niewinna,
Innej włości trzeba żony;
I, serdeczko, będzie inna.

WACŁAW

Ach, mój ojczek, wyrok srogi...

REJENT

Nieodmienny, synku drogi.

WACŁAW

Moja dola, rzekłeś przecie,
Jednym¹¹³ celem na tym świecie.

REJENT

Bóg to widzi i ocenia.

WACŁAW

Ja ją kocham.

REJENT

z uśmiechem

To się zdaje.

WACŁAW

Nie przeżyję rozłączenia.

REJENT

Ja się tego nie przestraszę.

WACŁAW

I przysięgam.

¹¹¹wprzód (stpol.) — wprzód, najpierw.

¹¹²Cześnik burda — awanturnik, kłótnik, zawadiaka, człowiek niespokojny.

¹¹³Jednym — tu: jedynym.

REJENT

surowo

Zamilcz wasze!

ze słodyczą

Co los spuści, przyjąć trzeba:
Niech się dzieje wola nieba. —
Lecz, serdeńko, gdyś tak stały,
Gdzież dawniejsze twe zapaly?
Milczysz — jakże?

ironicznie

Nie do wiary,
Jak o wszystkim wie ten stary!

WACŁAW

Młodość... może...

REJENT

Podstolina

Była *quondam*¹¹⁴ ta jedyna!
Ta wybrana! Ta kochana!
Teraz bawi u Cześnika.

WACŁAW

z pośpiechem

Zaręczona Cześnikowi.

REJENT

Póty temu nie uwierzę,
Póki sama nie odpowieć.

WACŁAW

Nie odpowieć? Podstolina?

REJENT

Zapytałem ją w tej mierze;
A jeżeli Bóg dozwoli,
Przyjmie rękę mego syna.

WACŁAW

Lecz nie przyjmie syn jej ręki.

REJENT

Syn posłuszny, Bogu dzięki. —
Intercyzę¹¹⁵ przyłączyłem,
Gdzie dokładnie wyraziłem:
Która zerwać zechce strona,
Ta zapłaci sto tysięcy.

WACŁAW

Moje szczęście warte więcej.

REJENT

Szczęściem będzie taka żona.

¹¹⁴*quondam* (łac.) — niegdyś.

¹¹⁵*Intercyza* (z łac.) — umowa na piśmie zawierana przed ślubem; dotyczyła przede wszystkim spraw majątkowych, również jakichś szczególnych warunków i obowiązków współmałżonków.

WACŁAW
Wprzód mogiła mnie przykryje...
Lecz i Cześniak jeszcze żyje,
On nas spali w pierwszym pędzie.

REJENT
z flegmą, jak zawsze
Ha! — to Cześniak wisieć będzie.
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

WACŁAW
Ojczy!

REJENT
Synu!

WACŁAW
Ostre noże
Topisz w sercu syna twego.

REJENT
Nie ma złego bez dobrego.

WACŁAW
Zmień twój rozkaz.

REJENT
Być nie może.

WACŁAW
rzucając mu się do nóg
Ach, litości!

REJENT
Tę zyskałeś!
Patrz, ja płaczę.

WACŁAW
wstając
Mieć nadzieję?

REJENT
Nie, serdeczko, być nie może.

WACŁAW
Ja z rozpaczki oszaleję.

REJENT
Patrz, ja płaczę... ani słowa! —
Cnota, synu, jest budowa,
Jest to ziarno, które sieje...

Wacław odchodzi. Po krótkim milczeniu.
Jeszcze diable¹¹⁶ młoda głowa.

¹¹⁶*diable* — tu w znaczeniu: diablo, diabelnie.

SCENA TRZECIA

REJENT

Co skłoniło Podstolinę,
Wdówkę tantną¹¹⁷, wdówkę gładką,
Za takową iść gadzinę,
To dotychczas jest zagadką;
Ale wąpić nie wypada,
Iż zamienić będzie rada.

prostując się

Acz i starość bywa żwawa,
Wždy¹¹⁸ wiek młody ma swe prawa.
Ale Cześnik, gdy postrzeże,
Iż na dudka wystrychnięty,
Może... może... strach mnie bierze,
Apopleksją będzie tknięty...
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

SCENA CZWARTA

Rejent, Papkin

PAPKIN

wsuwając się trwożliwie

Wolnoż wstąpić?

REJENT

Bardzo proszę.

PAPKIN

z najniższym ukłonem i nieśmiało

Pana w domu i Rejenta
Widzieć w godnej tej osobie
Chłuba wielka, niepojęta
Spada na mnie w tejsze dobie,
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT

pokornie

Tak jest — sługa uniżony.
Wolnoż mi się w odwet spytać,
Kogom zyskał honor witać?

PAPKIN

na stronie

Hm! pokorna coś szlachciurka,
Z każdym słowem daje nurka¹¹⁹ —
Niepotrzebne miałem względy.

śmielej

Jestem Papkin.

¹¹⁷*tantna* (z łac.) — zamożna.

¹¹⁸*Wždy* (stpol.) — jednak.

¹¹⁹*daje nurka* — wyrażenie myśliwskie: ustępuje, cofa się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszcza z tonu.

Rejent wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące. Papkin przypatruje się z uwagą Rejentowi, który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi. Papkin mówi dalej na stronie.

Jak uważam,
Skończę wszystko bez pomocy.

głośno, wyciągając się na krześle
Jestem Papkin — lew północy,
Rotmistrz sławny i kawaler —

Rycerz

okazując gestem wstęgi orderowe
Tak, siak, tedy i owędy.
Mądry w radzie, dzielny w boju,
Dusza wojny, wróg pokoju.
Znają Szwedy, muzułmany,
Sasy, Włochy i Hiszpany
Artemizy ostrze sławne
I nim władać ramię sprawne.
Jednym słowem, krótko mówiąc,
Kula ziemską zna Papkina —
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT
po krótkim wabaniu, na stronie
*Nemo sapiens, nisi patiens*¹²⁰.

Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampkę i podaje Papkinowi, który mówi, co następuje.

PAPKIN
na stronie
O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —
Po zleceniu od Cześnika
Może sobie udreć łyka¹²¹.

nakrywa głowę — pije
Cienkusz!¹²²

pije
deresz¹²³!

pije
REJENT
na stronie

Nadto śmiało.

PAPKIN
Istna lura, panie bracie,
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT
Wybacz, waszmość, lecz nie stało.

¹²⁰*Nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — „Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwym” — średniowieczne przysłowie łacińskie.

¹²¹*udreć łyka* — coś zarobić, coś skorzystać.

¹²²*Cienkusz* (dosł.: osad piwny, zlewki) — tu: złe, słabe wino.

¹²³*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura.

PAPKIN

Otóż to jest szlachta nasza!

ze wzgardą

Siedzi na wsi — sieje, wieje —
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.
A dać wina — to nie staje.

idzie do stolika, nalewa sobie. Rejent nieporuszony prowadzi go oczyma

Albo jeśli przyjdzie flaszka,
Samą maścią¹²⁴ już przestrasza;
Potem prosi: „Jeśli łaska” —
Nie proś, nie nudź, hreczkosieju¹²⁵,
A lepszego daj, u diaska!

REJENT

Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN

pijąc

Mętne, kwaśne nad pojęcie —
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT

na stronie

Cierpliwości wiele trzeba;
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN

Zwiedz piwnice wszystkie moje,
Gdzie z pół świata masz napoje,
Gdzie sto beczek stoi rzędem!
Jeśli znajdziesz co takiego,
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT

z ukłonem

Pozwól spytać, panie drogi,
Gdyż nie znana mi przyczyna,
Co w nikczemne moje progi
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN

rozpierając się na krześle przy stoliku

Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT

Proszę o to.

PAPKIN

Więc staję tu, wiedz, niecnoto,
Z strony jaśnie wielmożnego
Cześnika Raptusiewicza,
Co go ranka dzisiejszego

¹²⁴*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Flaszka powinna być dobrze omszala, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina.

¹²⁵*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica.

Twych służalców sprośna dzicza¹²⁶,
Godna jednak pryncypała,
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT
Mówże, waszmość, trochę ciszej,
Jego sługa dobrze słyszy.

PAPKIN
Mówię zawsze podług woli.

REJENT
Ależ bo mnie głowa boli.

PAPKIN
jeszcze głośniej
Że tam komu w uszach strzyka
Albo że tam czyj łeb chory,
Przez to nigdy w pieśń słowika
Nie odmienią głos stentory¹²⁷.

REJENT
śladko
Ależ bo ja mam i ludzi.
Każę oknem cię wyrzucić.

Papkin w miarę słów Rejenta wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN
O, nie trzeba.

REJENT
Jest tam który!
Hola!

PAPKIN
Niech się pan nie trudzi.

REJENT
Pan jak piórko stąd wyjedzie.

do służących
Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN
Ale na cóż to, sąsiedzie,
Tej parady między nami?

REJENT
Teraz słucham waszmość pana.

sadzając go prawie gwałtem
Bardzo proszę — bardzo proszę —

siada blisko i naprzeciwko

¹²⁶*dzicza* (forma staropol. tak jak: łodzia, pieczenia itp.) — dzisiejsze: dzicz.

¹²⁷*stentor* — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, oznaczanego się silnym, tubalnym głosem.

Jakaż czynność jest mu dana?

nie spuszcza z oka Papkina

PAPKIN

Jesteś trochę nadto żywy:
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —
Jakieś słówko głośniej powiem.

REJENT

Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN

bardzo cicho

Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT

Hę!

PAPKIN

Czy głośniej?

na znak potakujący Rejenta mówi dalej

Cześnik prosi...

To jest... raczej Cześnik wnosi,
Że, by skończyć w jednej chwili
Kontrowersją¹²⁸, co... zrobili...

nie mogąc uniknąć wzroku Rejenta, miesza się coraz więcej

Dobrze mówię... co zrobili...
Kontrowersją... jak rzecz znana...
Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

odwracając się, na stronie

A to jakiś wzrok szatana,
Cały język w trąbkę zwija.

REJENT

Ja nie jestem pojąć w stanie,
Waszmość prawisz zbyt zawilo.

PAPKIN

wstając

Bo to... bo te... wybac, panie,
Wino trochę mocne było.
A nie jestem zbyt wymowny...

ciszej

Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT

Jednym słowem — mój szanowny,
Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN

Lecz się poseł trochę —

¹²⁸Kontrowersja (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie.

REJENT
kończąc

...Boi.
Bądź, serdeczko, bez obawy.

PAPKIN
Więc Cześnika prośba niesie,
Abyś waszmość *circa quartam*¹²⁹
U trzech kopców w Czarnym Lesie
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT
ironicznie
Stary Cześnik jeszcze żwawy!

PAPKIN
ośmielając się
Ba! To wszyscy wiedzą przecie,
Że niemylnie jego ciosy —
Wszakże w całym już powiecie
Pokarbował szlachcie nosy,
Tylko jeszcze...

REJENT
Ciszej, proszę.

PAPKIN
oglądając się na drzwi
Prawda, ciszej. — Cicho zatem
Jego grzeczną prośbę wnoszę
I dołączam moją własną
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT
Tę listownie mu udzielię,
Ale jakże się to zgadza:
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN
śmieje
Tamto temu nie przeszkadza:
Rano pierścień — w pół dnia szabla —
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT
śladko
Cicho.

PAPKIN
Prawda, cicho.

na stronie
Sprawa diabła,
Ani mrumru. — Czy mnie lichy
Tu przyniosło w takie szpony!

¹²⁹*circa quartam* (łac.) — koło czwartej.

REJENT

ironicznie

Wielki afekt¹³⁰ przyszłej żony?

PAPKIN

Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —
Cześnik, także rozogniony,
Jak gromnica ku niej pała —
Będzie para doskonała.
A że wierna w każdej sprawie,
Ręce, nogi w zakład stawię.

SCENA PIĄTA

Rejent, Papkin, Podstolina

PODSTOLINA

Otóż jestem na wezwanie
W twoim domu, mój Rejencie,
Co dowodem niech się stanie,
Żem zmieniła przedsięwzięcie.
Nie straciłam na namyśle
Niepotrzebnym czasu wiele —
Bo ja rzadko kiedy myślę,
Alem za to chyża w dziele —
I nie mówiąc Cześnikowi:
Mój staruszk, bądźcie zdrowi,
Milsze od was są sąsiady —
Podpisuję tve układy
I w minucie tutaj stoję. —

oddając papier złożony

Waszmość panu jeden daję,
Drugi odpis u mnie będzie.
Gdy więc pewność w każdym względzie
I wzajemnie dane słowa,
Witam ciebie jak synowa.

REJENT

Wielki splendor¹³¹ na mnie splywa,
Moja pani miłościwa,
I fortuna¹³² w złotej nawie
Żagiel dla mnie swój rozpięła,
Gdyś chętnie i laskawie
W twoje skarbne serce wzięła
Najkorniejsze prośby moje.
Tak jest, pani miłościwa,
Wielki splendor na mnie splywa;
A na szczepu mego trzaski¹³³
Jeszcze większy splynąć może,
Bo chcesz z arcywielkiej łaski
Mego syna dzielić łożę.
Niechże mi tu wolno będzie

¹³⁰*afekt* (z łac.) — tu: uczucie.

¹³¹*splendor* (z łac.) — zaszczyt, blask.

¹³²*fortuna* (z łac.) — tu: szczęśliwy los.

¹³³*szczepu mego trzaski* — przyszli moi potomkowie po synie.

Na tej lichej, własnej grzędzie,
Polecając waszmość pani
Trwałej przychylności zdroje
I powolne służby moje,
Do maluczkich upaść nóżek,
Jako sługa i podnózek.

całuje ją w rękę

PAPKIN

na stronie

Co ja słyszę! Co, u kata!
Zdmuchnął żonę Cześnikowi
I z nią syna swego swata!
Wszak ci Cześnik, gdy się dowie,
Jak szczupaka go rozplata.

PODSTOLINA

Nie myśl jednak, mój Rejencie,
Że to z gustu do odmiany
Wzięłam inne przedsięwzięcie;
Syn twój, Wacław, był mi znany,
Bardzo znany — jednym słowem,
Na cóż mam się kryć w tej mierze:
Był kochany — kochał szczerze.

PAPKIN

klaskając w palce

Tędy droga!

PODSTOLINA

Cóż to znaczy?

Papkin tu?

PAPKIN

Tak, Papkin czeka,

Aż go Anna zoczyć raczy.

PODSTOLINA

do Rejenta

Waszmość cierpisz tego człeka?

do Papkina

Precz mi z oczu!

PAPKIN

z pośpiechem

Idę.

REJENT

Czekaj,

Wasze!

PAPKIN

Czekam.

REJENT

Odpis przecie.

PODSTOLINA

On to zdradną swą wymową
Mnie, zbyt słabej, mnie, kobiecie,
Oplakane wyrwał słowo.

PAPKIN

Ja?

PODSTOLINA

I gdyby nie ta zmiana,
Szlabyłbym biedna w moc tyrana.

PAPKIN

do siebie

Dzień feralny¹³⁴!

REJENT

do Podstoliny

Wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
Ale teraz moje zdanie,
Że gdy Cześnik nie wie jeszcze
O nam chlubnie zasłój zmianie,
Lubo w piśmie rzecz umieszczę,
Dobrze będzie, gdy z twej strony
Papkin weźmie zapewnienie
I powtórzy to, co w liście.

PAPKIN

na stronie

Chce mnie zgubić, oczywiście!

REJENT

Daj mu, pani, twe zlecenie,
A ja skreślę słówek parę.

odchodzi

SCENA SZÓSTA

Podstolina, Papkin

PAPKIN

odprowadzając go oczyma

Podstolino! mam dać wiarę?
Co to znaczy? gdzie sumienie?

REJENT

ukazując głowę w drzwiach

Proszę ciszej.

PAPKIN

Prawda, ciszej.

na stronie

¹³⁴Dzień feralny (z łac.) — dzień niepomyślny, fatalny, w którym wszelkie przedsięwzięcia kończą się niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wiara w dni feralne, uznawana przez niektóre religie, była dość rozpowszechniona w owej epoce, choć oficjalnie uważana już za przesąd i wysmiewana w literaturze (patrz: *Małżeństwo z kalendarza*, *Zabobonnik* i in.)

I przez mury czart ten słyszy.

cicho do Podstoliny

Ach, co robisz, Podstolino?
Z twej przyczyny wszyscy zginą —
Czyliż Cześnik ci nie znany?
On nie zniesie tego sromu¹³⁵,
On pochodnią i żelazem
Śmierć wyrzuci w wasze ściany,
Gruz zostawi z tego domu.
Bój się Boga, chodźmy razem

oglądając się i odprowadzając coraz dalej na stronę

Ach, ty nie wiesz, gdzieś przybyła...
W jakiej strasznej jesteś toni...
Cicho!... Gdyby nie w tej dłoni
Artemizy groźna siła,
Już by... sza!... Niech Bóg nas bronil!...
Dalej we drzwi i na schody.

PODSTOLINA

wrywając się
Wolna droga.

PAPKIN

Niekoniecznie,
Czterech stoi.

PODSTOLINA

Lecz weź wprzody
Pożegnanie dla Cześnika:
Kłaniaj mu się bardzo grzecznie,
Powiedz oraz, jak mą duszę
Zbyt boleśnie żal przenika,
Że się tak z nim rozstać muszę —
Niech porywczო mnie nie gani...

PAPKIN

Banialuki¹³⁶, moja pani,
Tych ode mnie nie usłyszysz.

SCENA SIÓDMA

Podstolina, Papkin, Rejent

REJENT

Ciszej z łaski.

PAPKIN

Prawda, ciszej.

REJENT

Oto jest list do sąsiada...

¹³⁵srom — tu: zniewaga.

¹³⁶Banialuki — gadanie bez sensu, brednie. Wyraz wywodzi się z dzieła Hieronima Morsztyna (1580–1623) pt. *Historia ucieszna o zacnej królownie Banialuce...*, zawierającego rozwlekłą, niesamowitą, nie wiążącą się logicznie akcję, która swą bezsensownością przeszła w przysłowie.

PAPKIN
Ambasada¹³⁷ diable śliska!

REJENT
Żegnam.

PAPKIN
w ukłonach
Papkin nóżki ściska.
Za przyjęcie dzięki składa.

Ukłony i ceremonie aż do końca sceny.
REJENT
Nie ma za co.

PAPKIN
O, i owszem.

REJENT
odprowadzając go
Sługa, sługa uniżony.

PAPKIN
Proszę wrócić.

REJENT
Nie wypada.

PAPKIN
Suplikuję¹³⁸.

REJENT
Tylko z góry.

PAPKIN
Nie pozwolę.

Drzwi otwierają się i widać czterech pacholków.

REJENT
Jest tam który!

PAPKIN
O, bez wszelkich ceremonii.

REJENT
do pacholków
Panu temu wskazać drogę.

PAPKIN
Ściskam nóżki — trafić mogę.

REJENT
Wziąć pod rękę — nie bez łaski —
Schody ciemne — macać trzeba —

PAPKIN
Ściskam nóżki — zbytek łaski. —

¹³⁷*Ambasada* (z franc.) — tu: poselstwo, polecenie.

¹³⁸*Suplikuję* (łac.) — błagam, proszę.

*z ukłonem, jednym susem za drzwiami się znajduje, drzwi się zamykają, słychać łoskot,
jak gdyby kto zleciał ze schodów.*

Podstolina idzie ku Rejentowi.

REJENT

wracając

Niech się dzieje wola nieba,

Z nią się zawsze zgadzać trzeba!

AKT CZWARTY

Sala w domu Cześnika. Oprócz drzwi bocznych jedne większe w głębi, po prawej stronie od kaplicy, stoły po obu stronach, na stole po prawej stronie kalamarz i co trzeba do pisania, butelka i para kieliszków, w głębi przybijają girlandy.

SCENA PIERWSZA

Cześnik, Dymdalski

Przy podniesieniu kurtyny Dymdalski stoi przy siedzącym Cześniku, trzymając dwie karabele, trzecią Cześnik ogląda podczas pierwszych wierszy. W głębi Śmigalski i Perelka.

CZEŚNIK

trzymając karabele

No, Śmigalski! Czas przyspiesza,
Dalej, dalej na deresza¹³⁹:
Inwytacją¹⁴⁰ nieś piorunem
I spełń gładko me rozkazy. —
Powtórz wszystkim po trzy razy,
Że na jutro, ja, pan młody,
Na weselne proszę gody.
Rozumiesz? No! Ruszaj z Bogiem. —

Śmigalski odchodzi. Po krótkim milczeniu.

Hej, Perelka! waść mi jutro
Nie zaglądać do blaszanki,
Bobyń waści przypiekl grzanki¹⁴¹,
Jutro sztukę pokaż światu:
Nie żalować, mocium panie,
Cynamonu i muszkatu¹⁴²,
I wszelkiego aromatu¹⁴³,
Aby było, jak należy.
Masz do ryby szafran¹⁴⁴ świeży
I bakalii¹⁴⁵ po dostatku —
Niechże będzie dobrze, bratku.

PEREŁKA

Jakaż cyfra¹⁴⁶, jaśnie panie,
Na pośrodku stołu stanie?

CZEŚNIK

M.H. — M.H. — Maciej, Hanna.
W górze serca, w dole *Vivat*¹⁴⁷,
A z konceptem¹⁴⁸ wszystko wszędzie.

PEREŁKA

Jaśnie panie, dobrze będzie.

na znak odchodzi

¹³⁹deresz — tu: koń niezdecydowanej maści, białej pomieszczonej z żółtą lub brunatną.

¹⁴⁰Inwytacja (z łac.) — zaproszenie.

¹⁴¹przypiekl grzanki — tu ironicznie: dogodził, sprawił przyjemność.

¹⁴²muszkat (inaczej: galka muszkatowa; z łac.) — przyprawa korzenna dodawana do ciast dla zapachu.

¹⁴³aromat (z gr.) — tu: przyprawy i korzenie pachnące.

¹⁴⁴szafran (z arab.) — przyprawa kuchenna kwiatu rośliny południowej o tej samej nazwie.

¹⁴⁵bakalie (z tur.) — suszone owoce południowe, także ogólnie: słodczyce.

¹⁴⁶cyfra — tu: monogram lub inicjały imion osób, ku czci których odbywa się uroczystość.

¹⁴⁷Vivat (łac.) — niech żyje.

¹⁴⁸z konceptem (łac.) — pomysłowo, dowcipnie.

CZEŚNIK

po krótkim milczeniu, oglądając karabelę

Długo Papkin coś nie wraca.
Rejent siedzi jak lis w jamie,
Skąd wykurzyć — ciężka praca;
Lecz wyciągnie moje ramię,
Jeśli jakie, mocium panie,
Korowody¹⁴⁹ robić zechce.

DYNDALSKI

Ba! — bo kto bądź nieuroku¹⁵⁰
Z jaśnie panem w szranki stanie,
Tego wcześniej coś w nos łechce.

CZEŚNIK

oddając jedną, a biorąc drugą karabelę

A łechtliwej diable skóry
Ci z palestry¹⁵¹ ichmościowie;
Nie dotrzyma żaden kroku,
Chociaż wyjdzie czasem który.

DYNDALSKI

Ba!

CZEŚNIK

dobytą szablę

He, he, he, Pani Barska¹⁵²!

Pod Słonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami¹⁵³
Dobrze mi się wysłużyła.
Inna też to sprawa była!
Młódź, acz dzielna, w boju dziarska,
Prym¹⁵⁴ dawała starszym w radzie,
Tak jak w poczet Bóg nas kładzie.
Ale teraz to się staje,
Że od kury mędrsze jaje.

po krótkim milczeniu

Tęga głownia¹⁵⁵, mocium panie —
Lecz demeszkę¹⁵⁶ przecie wolę.

odmieniwszy szablę

Ej, to śmiga! — jakby wrosła —
Niejednego ona posła
Wykrzesala z kandydata¹⁵⁷;

¹⁴⁹*Korowody* (z ukr.) — targi, trudności.

¹⁵⁰*nieuroku* (staropol.) — żeby nie urzec, nie uroczyć.

¹⁵¹*palestra* (z łac.) — w Polsce szlacheckiej zgromadzenie prawników oraz ich pomocników (dependentów) i uczniów przy trybunalech.

¹⁵²*Pani Barska* — Cześnik tak nazywa szablę, której używał w czasie konfederacji barskiej.

¹⁵³*Słonim, Podhajce, Berdyczów, Łomazy* — miejscowości, w których stoczono bitwy lub potyczki w czasie konfederacji barskiej.

¹⁵⁴*Prym* (z łac.) — pierwsze miejsce, pierwszeństwo.

¹⁵⁵*głownia* — część szabli okalająca rękojeść i ochraniająca rękę przed cięciem.

¹⁵⁶*demeszka* — szabla ze słynnej z twardości stali, wyrabianej w Syrii, w mieście Damaszku.

¹⁵⁷*Niejednego ona posła wykrzesala z kandydata* — mowa o sejmikach, na których o wyborze posła decydowała często nie ilość głosów, lecz szablę.

Niejednemu *pro memoria*¹⁵⁸
Gdzieś przy uchu napisała:

machając

„Jak się wznosi, ledwie błysnie —
Oddaj się Bogu, jak świnię!”

SCENA DRUGA

Cześnik, Papkin

Dyndalski pomógłszy przypasać karabelę Cześnikowi, odchodzi w drzwi lewe.

CZEŚNIK

Jesteś przecie...

PAPKIN

kapelusz na bakier, ale włosy i suknie trochę w nieładzie

Z suchym gardłem —

Pozwól kapkę. To mi sprawa!

nalewa sobie i pije

Toż mu pieprzu w nos natarłem,
Aż mu urósł na trzy piędzie!

CZEŚNIK

Toż to teraz pływać będzie!

PAPKIN

Lecz ten Rejent sztuczka żwawa,
I szatańska przy tym postać;
Omał, omał żem nie musiał
Artemizy z pochew dostać.
Lecz się bałem, mówiąc szczerze,
Bo jak zwącha moje ramię,
Czart ją chyba zdzierży w mierze.

CZEŚNIK

Jak ten *nequam*¹⁵⁹ ostro kłamie!
Lecz cóż Rejent? będęż wiedzieć? —

PAPKIN

Przyjął grzecznie — prosił siedzieć —
Dodał wina, zieleniaka¹⁶⁰ —

CZEŚNIK

jakby do siebie

Otruł pewnie...

PAPKIN

Jak to? co to?

CZEŚNIK

Nie, nie...

PAPKIN

Ale...

¹⁵⁸*pro memoria* (łac.) — ku pamięci.

¹⁵⁹*nequam* (łac.) — nicpoń, ładaco.

¹⁶⁰*zieleniak* — gatunek wina węgierskiego.

CZEŚNIK

I cóż dalej?

PAPKIN

Otruł, mówisz?

CZEŚNIK

Z tą niecnotą

Nie ma żartu, mocium panie.

PAPKIN

Mnie bez tego... coś tu pali.

CZEŚNIK

Jakże przyjął me wyzwanie?

Cóż?

Milczenie.

A tam co? głuchoniemy?

Papkin osłupiały, nie patrząc się, oddaje list.

Aha! z listu się dowiemy.

czyta

Co, co, co, co!

prędko

co, co, co, co!

postępując w największej złości ku Papkinowi, za każdym krokiem krzyczy „co!”, jakby nie mógł słów znaleźć

Papkin cofa się aż za stół, po lewej stronie stojący.

Co, co, co, co!

PAPKIN

To, to, to, to!

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

placzkliwie sens kończąc

Nam skrewiła¹⁶¹.

CZEŚNIK

Do Rejenta...

PAPKIN

jak wyżej

...zabłądziła.

CZEŚNIK

Do Rejenta... do Rejenta?

I chce... chce pójść...

PAPKIN

truchlejąc

¹⁶¹skrewiła — nie dopisała, zawiodła nadzieję, zdradziła.

...za Wacława.

CZEŚNIK

I tyś milczał, ćmo przekłeta!...
Ale krótka będzie sprawa...
O płci zradna! czci niewarta!
Obyś była jak ta karta
W moim ręku teraz cała.

mnąc list

Tak, tu...

PAPKIN

wpadając w mowę, na stronie
Z pyszna by się miała!

CZEŚNIK

Utarłbym cię w proch z kretesem —
Ale czasu nie chcę tracić.
Do weselnej sarabandy¹⁶²
Muszę skrzypka im zapłacić —
Niech im zagra, a od ucha!
Aż się Rejent w kółko zwinie!
Pozna szlachcic po festynie¹⁶³,
Jak się panu w kaszę dmucha!
Hola, ciury¹⁶⁴! Hej, dworzanie!
Dalej za mną, mocium panie!

wychodzi środkowymi drzwiami

SCENA TRZECIA

Papkin, później Dyndalski.

PAPKIN

po długim milczeniu krzywi się, potem macając się po brzuchu
Tu coś boli. — Oj! aj! piecze —
Ach, to wino! takie męty!
O zbrodniarzu! O przekłety!
Taką piękną niszczysz różę!

Dyndalski wychodzi z drzwi lewych.

Ach, Dyndalsiu, cny człowiecze!
Ach, powiedzcie, czy być może?

DYNDALSKI

Co, czy może?

PAPKIN

Że ta zmija,
Ten w Rejenta czart wcielony,
Dziś trucizną mnie zabija?

DYNDALSKI

Ej, gdzie znowu!

¹⁶²*sarabanda* (hiszp.) — taniec hiszpański, trzytaktowy.

¹⁶³*festyn* (z fr.) — zabawa.

¹⁶⁴*ciury* — w dawnym wojsku służy rycerza, którzy nie brali udziału w boju; pogardliwa nazwa używana dość często w stosunku do ludzi, o których się nie ma zbyt wysokiego wyobrażenia.

PAPKIN

Nie wierzycie?

DYNDALSKI

Kto by się tam i łakomił
Na waszmości nędzne życie!

PAPKIN

Nic nie będzie zatem złego?

DYNDALSKI

Ej, nie.

PAPKIN

Cześćnik mówił przecie...

DYNDALSKI

Ha, to znowu co innego.
Jaśnie panu wszystko w świecie
Tak jest znane, jakby komu,
Mój paniczu, w własnym domu.
Otru! — proszę! — co za psota!

PAPKIN

Jakaż wasza teraz rada?
Robić, począć co wypada?

DYNDALSKI

Ha!

zażywa

Po księdza posłać trzeba —

wychodząc w drzwi środkowe

Proszę, proszę, to niecnota!

SCENA CZWARTA

PAPKIN

rzucając się na krzesło

Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

po krótkim milczeniu

Lecz gdzież była moja głowa!
Jam go beształ, mieszał z błotem,
On traktament¹⁶⁵ miał dać potem;
I ten pośpiech jego wielki,
Z jakim wziął się do butelki,
Z jakim nalał lampkę całą.
Jeszcze że mi było mało! —
Tak, połknąłem, mam truciznę,
Już się z tego nie wyśliznę,
Więc testament mój ułożę —

z płaczem nieprzesadzonym

¹⁶⁵traktament (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie.

Potem kupię wieczne łoże,
Potem pogrzeb swój zapłacę —
Potem — *Requiescat in pace*.¹⁶⁶

Papkin, ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.

SCENA PIĄTA

Papkin, Cześnik, Dyndalski

CZEŚNIK

Hola, hola, nie tak zrobię —
Wszystko to są z mydła bańki —
Lepszą zemstę przysposobię,
Ale trzeba zażyć z mańki¹⁶⁷.
Byłem syna dostał w siatkę,
Mam dla niego dobrą klatkę;
A tatulem się nie straszę,
Potem o tem...

do Papkina

Puszczaj wasze.

PAPKIN

nie oglądając się

Ja testament teraz piszę.

CZEŚNIK

Niechże o tym już nie słyszę,
Bo do czubków¹⁶⁸ odwieźć każę.

PAPKIN

wstając

Czy tak? —

do siebie

Zaraz legat¹⁶⁹ zmażę.

Papkin przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.

CZEŚNIK

do Dyndalskiego

Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,
Będziesz pisał po mym słowie¹⁷⁰.

DYNDALSKI

Stawiam tytle¹⁷¹ niezbyt skoro.

CZEŚNIK

Właśnie babskiej trzeba ręki.
Życie w zakład, gaszka złowię —
Dobrze będzie.

¹⁶⁶*Requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju.

¹⁶⁷*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego. *Zażyć z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki.

¹⁶⁸*do czubków* — do domu oblakanych.

¹⁶⁹*legat* (z łac.) — zapis w testamencie.

¹⁷⁰*po mym słowie* — pod moim dyktandem.

¹⁷¹*tytle* (z łac.) — litery.

DYNDALSKI

usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko Cześnika i wkładając okulary
Bogu dzięki!

CZEŚNIK

Teraz trzeba pisać właśnie
Jakby Klara do Wacława.

DYNDALSKI

O! o!

CZEŚNIK

No, cóż: o, o — ?

DYNDALSKI

podnosząc się

Jaśnie

Panie, wszak to despekt¹⁷² dla niej.

CZEŚNIK

Co się waszeć o to pyta!
Maczaj pióro — pisz i kwita.

Dyndalski siada wyprostowany na brzeżku krzesła i macza pióro, Papkin w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym Cześnik siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.

CZEŚNIK

po krótkim myśleniu

Tylko że to, mocium panie,
Aby udać, trzeba sztuki.
Owe brednie, banialuki,
To miłosne świegotanie...

myśli

Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI

podnosząc się

Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK

O... o... o... o!... Jak od żony —
A tu trzeba pół, ćwierć słowa,
Ni tak, ni siak — niby owa:
„I chciałabym, i boję się”.
O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...
Lecz nie waści w tym nauka.
Pisz waść:

nuci

Zaraz.

nuci dyktując

Bardzo proszę.

pokazując palcem na pismo

Co to jest?

¹⁷²*despekt* (z łac.) — uchybienie, obelga.

DYNDALSKI

podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do Cześnika
„B”.

CZEŚNIK

To?

DYNDALSKI

„B” duże —

*A capite*¹⁷³, jaśnie panie.

CZEŚNIK

przez stół patrząc
„B”? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI

Jeden w spodzie, drugi w górze.

CZEŚNIK

dostając okularów
Cóż u czarta.

bierze papier

Tać jest — duże —

Tu Papkin nachyla się przez Cześnika, chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.
Czy go!...

Papkin odtrącony odchodzi, przystępując z tyłu do stolika stąpa na nogę Dyndalskiemu.

DYNDALSKI

Ta, bo!

CZEŚNIK

przyglądając się pismu
„B”, „B” duże.
Kto pomyśli, może zgadnie.
No, no — pisz waść — a dokładnie.

dyktuje

Bardzo proszę... mocium panie...
Mocium panie... me wezwanie...
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium panie... wziąć w sposobie,
Jako ufność ku osobie...
Mocium panie, waszmość pana;
Która, lubo mało znana...
Która, lubo mało znana...

pokazując palcem

Cóż to jest?

DYNDALSKI

podnosząc się
Żyd¹⁷⁴, jaśnie panie.
Lecz w literę go przerobię.

¹⁷³*A capite* (łac.) — od nowego wiersza.

¹⁷⁴*żyd* — tu: kleks, plama z atramentu.

CZEŚNIK

Jak mi jeszcze kropla skapie,
To cię trzepnę tak po łapie,
Aż proformę¹⁷⁵ wspomnisz sobie. —
Czytaj waść.

Dyndalski obciera pot aż po karku.
No! jak tam było?

DYNDALSKI

czyta

Bardzo proszę, mocium panie,
Mocium panie, me wezwanie,
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium...

CZEŚNIK

wrywa i drze papier

Niech cię czarci chwycą
Z taką pustą mózgownicą!
„Mocium panie” — cymbał pisze!

DYNDALSKI

Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK

Milcz, waść! — przepisz to *de novo*¹⁷⁶,
„Mocium panie” opuść wszędzie.

DYNDALSKI

chcąc zbierać kawałki

Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK

Pisz *de novo* — pisz, powiadam —
Mózgu we łbie za trzy grosze!
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI

Siadam.

CZEŚNIK

I powtarzaj.

dyktuje

Bardzo proszę,
Moć...

zatyka sobie usta

DYNDALSKI

powtarzając napisane

Moć.

CZEŚNIK

zrywając się

¹⁷⁵*proforma* (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku).

¹⁷⁶*de novo* (łac.) — od nowa.

Co, moc? cóż moc znaczy?
Z tym hebesem¹⁷⁷ nie pomoże;
Trzeba zrobić to inaczej. —
Nawet lepiej będzie może,
Gdy wyprawię doń pacholę
Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —
Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!
Rejentowicz od nikogo
Nie jest u mnie znany wcale.

PAPKIN

obojętnie

Wszyscy go tu poznać mogą,
Wszak był rano.

CZEŚNIK

Co? ów młody?
Komisarzem co się mienił?

PAPKIN

Nie inaczej.

CZEŚNIK

Na me szkody
W me komnaty ćwik¹⁷⁸ się wkrada,
A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN

obojętnie

Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK

biorąc się za głowę

O dla Boga! ty niecnoto!

PAPKIN

Kto już na pół w grobie stoi,
Twego gniewu się nie boi.

rzucając sakiewkę na ziemię
Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK

Milcz mi, wasze!

PAPKIN

Któż go ceni!
Na cóż mi się przydać może? —

Kiedy Dyndalski chce podnieść sakiewkę, Papkin go uprzedza, kończąc mowę.
Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK

Cicho, cicho, bez hałasu.
Teraz na to nie ma czasu —

¹⁷⁷*hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman.

¹⁷⁸*ćwik* — zuch, śmiałek.

Ale jakim szlachcic prawy,
Zdasz mi poczet¹⁷⁹ z twojej sprawy.

do Dyndalskiego

Wasze idź mi — wypraw Rózię,
Niech do Milczka wkraść się stara,
Niech młodemu Wacławowi,
Paniczowi — no wiesz? — powie,
Że go prosi panna Klara,
By nie mówiąc nic nikomu
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —
Aby nie był wždy w obawie,
Bo Cześnika nie ma w domu.
No, rozumiesz?

DYNDALSKI

Dokumentnie.

CZEŚNIK

Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:
Kilku ludzi u wylomu
Postaw w krzakach. — Jenó nogą
Gaszek będzie za granicą,
Łapes capes¹⁸⁰ — niech go chwycą;
A pójść nie chce — związać mogą.

DYNDALSKI

Ależ despekt, jaśnie panie,
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK

Wasze byleś, jesteś rurą. —
Jak rozkażę, tak się stanie.

chce odejść

PAPKIN

zastępując drogę

Cześniku.

CZEŚNIK

Cóż?

PAPKIN

podając pióro

Jako świadek.

CZEŚNIK

Idź do kata!

odchodzi z Dyndalskim w drzwi środkowe

PAPKIN

sam, powtarzając

„Idź do kata!”

Wdzięczność ludzi, wielkość świata —
Każdy siebie ma na względzie

¹⁷⁹poczet — tu: rachunek.

¹⁸⁰Łapes capes — szybko, zniemacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap” końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy.

A drugiego za narzędzie.
Póki dobre — cacko, złoto;
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

SCENA SZÓSTA

Papkin, Klara z drzwi prawych.

PAPKIN

O mych myśli ty bogini!
O ty jedna litościwa!
Pasma życia jad przerywa,
Ale serce, jakby w skrzyni,
Miłość k'tobie zawsze kryje.

KLARA

Cóż się stało?

PAPKIN

Już nie żyję. —
Byłbym przywiózł krokodyla,
Byłbym zyskał twoją rękę;
Lecz ostatnia przyszła chwila,
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA

na stronie

Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN

Ten testament wręczę tobie:
Racz posłuchać, jakby matka,
I zapłakać na mym grobie.

czyta, łzy często ocierając

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

czule

Jana, Jana — Jan mu było

czyta

Będąc zupełnie zdrow na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

Nie mogę...

Ruchomości zaś rozdają. — Tej, którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał, JW-iej Klarze Raptusiewiczównie, starościance zakroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcją motyli, będącą teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być pochowany (*ociera łzy*). — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako egzekutorów¹⁸¹ testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

Józef Papkin *incognito*¹⁸² —
Na tytuły miejsca nie ma —
Weź więc — i co tu wryto,
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

SCENA SIÓDMA

Papkin, Klara, Wacław z drzwi lewych.

WACŁAW

Klaro, Klaro, co się dzieje!
Los nas ściga nazbyt srogo —
Wszystkie drogie nam nadzieje
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA

Mów ostrożnie.

WACŁAW

spojrzawszy na Papkina

Zapłacony. —

Podstolina w naszym domu —
Bo plan ojca niewzruszony
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA

Przebóg!

WACŁAW

A ta podła dusza,

Bez litości i bez sromu,
Nie zważając me wyznania,
Jego woli ucho skłania.

KLARA

Ach, Wacławie, nie mam władzy
Mówić, radzić w tej potrzebie,
Bo truchleję tu o ciebie. —

¹⁸¹egzekutor (z łac.) — wykonawca.

¹⁸²*incognito* (wł., dosł.: nieznany; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać.

Ach, ty nie znasz mego stryja!
W porywczosci nie ma granic.

WACŁAW
Nie lękaj się nadaremnie:
Komisarza wszak zna we mnie.

PAPKIN
obojętnie
O, komisarz teraz za nic.

WACŁAW
Więc zdradziłeś?...

PAPKIN
Powiedziałem.

WACŁAW
A, niegodny!...

KLARA
wstrzymując go
O, mój drogi,
Nie powiększaj mojej trwogi.

WACŁAW
Niech przynajmniej go ukarzę.

KLARA
Śmierć zadajesz twojej Klarze.

PAPKIN
Kto już w grobie jedną nogą,
Na tym groźby nic nie mogą.

WACŁAW
Co on mówi?

KLARA
Próżna zwada —
Uchodź, uchodź, nie trać chwili.

PAPKIN
O, i moja taka rada,
Bo się właśnie Cześnik sili
Zwabić cię tu w swoje szpony —
Poczt¹⁸³ hajduków rozstawiony
Chwyci, zwiąże cię w potrzebie.

KLARA
Jeszczeż mało to dla ciebie!

WACŁAW
Lecz jak będzie?...

KLARA
w trwodze

¹⁸³Poczt — poczet; tu: oddział, zastęp.

Dziś napiszę.

WACŁAW
Dziś wieczorem...

KLARA
Hałas słyszę...

WACŁAW
To, com mówił...

KLARA
prosząc
Potem, potem.

WACŁAW
idąc ku drzwiom lewym
Idę teraz, lecz z powrotem...

SCENA ÓSMA

Klara, Papkin, Wacław, Cześnik, Dyndalski, hajduki z różnych stron.

CZEŚNIK
zastępując w drzwiach lewych
Hola, hola, mocium panie! —
Objechałem jak bartnika¹⁸⁴.

WACŁAW
I cóż złego mi się stanie?
Widzę dużo przeciwnika,
Lecz nie myślcie, że się boję. —

do Cześnika
Jeśliś zbójca — masz mię, stoję.
Ale jeśliś człowiek prawy,
Jaką taką daj szablinę —
W Bogu wiara, że nie zginę.

CZEŚNIK
Lubię, chłopcze, żeś mi żwawy —
Lecz nie o tym teraz mowa,
Daj więc bacność¹⁸⁵ na me słowa:
Rejent wykradł narzeczoną
I chce tobie dać za żonę;
Miałby tryumf w tym sposobie,
Lecz ja umiem radzić sobie —
Lub do turmy¹⁸⁶ pójdziesz na dno,
Gdzie, że siedzisz, ciężko zgadną,
Albo — rękę oddasz Klarze. —
A jeżeli Starościanka
Pójść nie zechce do ołtarza,

Małżeństwo

¹⁸⁴*Objechałem jak bartnika* — osaczyłem jak niedźwiedzia przy barci; *bartnik* — w języku myśliwskim nazwa niedźwiedzia. Niedźwiedzie lubią miód i często wybierają go z barci leśnej. Zwykle też miód służy na przynętę, jeśli na niedźwiedzia zastawia się pułapkę.

¹⁸⁵*bacność* — tu: uwaga.

¹⁸⁶*turma* (z niem.) — wieża. W wieżach, a właściwie w podziemiach wieży zamkowej mieściły się więzienia, stąd turma oznacza także więzienie.

Jest tu druga jej bratanka,
Tej za ciebie pójść rozkażę. —
Tobie żonka jakby nimfa¹⁸⁷,
Podstolinie grochowianka¹⁸⁸,
Rejentowi tęga fimfa,
A mnie zemsta doskonała —
Tak się skończy sprawa cała.

Milczenie.

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Tutaj nie ma ale.

WACŁAW

Zaraz...

CZEŚNIK

Zaraz albo wcale!

WACŁAW

do Klary

Mamyż wierzyć?

KLARA

Ha, to wierzymy. —

do Cześnika

Ślub brać dziś?

CZEŚNIK

Dziś.

Klara obraca się ku Wacławowi jakby o odpowiedź.

WACŁAW

Ha, więc bierzmy.

CZEŚNIK

Zatem rękę daj dziewczycy —

Nie od tego, widzę, ona.

Pleban czeka już w kaplicy

Dalej żwawo.

na stronie

Rejent skona.

Odchodzą do kaplicy.

PAPKIN

testament w ręku

O fortuna tygrysico!

I trucizna, i wesele —

To za wiele! to za wiele!

Odchodzą do kaplicy.

¹⁸⁷Nimfa — w mitologii greckiej boginka zamieszkująca rzekę lub morze. W znaczeniu przenośnym *nimfa* oznacza piękną kobietę.

¹⁸⁸*grochowianka* — w dawnej Polsce wieniec grochowy był oznaką rekuzy, tj. nieprzyjęcia oświadczyn.

SCENA DZIEWIĄTA

DYNDALSKI

zbierając kawałki swojego pisma
Jak co sobie ubrda w głowie,
To i klinem nie wybije.
Żebym pisał, co się zowie,
Jak już długo z Bogiem żyję,
Tegom jeszcze nie powiedział;
Grzechem presumpcja¹⁸⁹ taka —
Ale jednak rad bym wiedział,
Czemu dzisiaj zszedł na żaka?
Co on sobie — tylko proszę —
Mógł do tego „B” upatrzeć?
Co nie staje tej literze?
Czy brak w kształcie, czy brak w mierze?
Ot, krzyż Pański, a ja znoszę.

siada i składa kawałki

SCENA DZIESIĄTA

Dyndalski, Rejent

Rejent wchodzi, oglądając się na wszystkie strony.

REJENT

kładąc rękę na ramieniu Dyndalskiego, który go nie widział

Dobry wieczór, panie bracie.
Cóż to, dzumę w zamku macie?
Żywej duszy. — Nie ma komu
Odpowiedzieć, pan czy w domu.

DYNDALSKI

Jest, do usług.

REJENT

Rzecz ciekawa.

Cześnik wyzwał mnie na rękę:
Acz nie moja to zabawa,
Rzekłem jednak: wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
I wyszedłem, i czekałem,
Tak, czekałem nadaremnie.
Może wróżył zbyt zuchwale,
Że mu Rejent nie dotrzyma?
Ale Rejent był na dziale¹⁹⁰,
Zucha tylko jeszcze nie ma.

DYNDALSKI

Ej, łaskawy mój Rejencie,
Nie wyzywaj go na cięcie,
Bo jak machnie po pętlicach¹⁹¹,
Zdywiduje¹⁹² jak Bóg Bogiem.

¹⁸⁹presumpcja (z łac.) — zrozumiałość, przesadne o sobie mniemanie.

¹⁹⁰dział — tu: wzgórek, wzniesienie. Wyrażenie gwarowe występujące na Podkarpaciu, w innych regionach Polski nieużywane.

¹⁹¹machnie po pętlicach — zada cios w piersi; pętlice — rodzaj zapięcia kontusza.

¹⁹²Zdywiduje (z łac.) — rozplata.

GŁOSY W KAPLICY
Wiwat! wiwat! Państwo młodzi!

REJENT
Któż wesele tu obchodzi?

DYNDALSKI
Rejentowicz.

REJENT
jak oparzony
Być nie może!

CZEŚNIK
za sceną
Hej, Dyndalski! tam do czarta!
Okulbaczyć mi dzianeta¹⁹³!

wychodząc
Już kaducznie przeszła czwarta.

SCENA JEDENASTA

Rejent, Cześnik

Cześnik przyszedłszy na przód sceny spostrzeża Rejenta, staje jak wryty. Rejent kłania się nisko. Czas milczenia, oko w oko patrzą. Cześnik chwytą za szablę, to samo i Rejent. Czas jakiś zastanowienia. Cześnik zdaje się walczyć z sobą. Dyndalski wybiega do kaplicy.

CZEŚNIK
na stronie
Nie wódź mnie na pokuszenie,
Ojców moich wielki Boże!
Wszak gdy wstąpił w progi moje,
Włos mu z głowy spaść nie może.

Odpasuje i rzuca karabelę na stół. Rejent zawiesza czapkę na rękojeści swojej szabli.
Czego żadasz?

REJENT
Mego syna.

CZEŚNIK
Ha! ha! rozkosz mi jedyna!
Będziesz zadość miał z tej strony —
Ale z żoną czy bez żony?

REJENT
wstrzymując się
To... za wiele...

CZEŚNIK
Co za wiele? —
Tyś mi ukradł moją wdowę,
By ją zmienić na synowę —
Jam zatrzymał twego syna,
By mu sprawić tu wesele —
Masz więc byka za indyka.

¹⁹³*dzianet* (z arab.) — wierzchowiec wyćwiczony według szkoły hiszpańskiej.

SCENA DWUNASTA

Ciż sami, Klara, Wacław, Papkin, Dynański, dworzanie, kobiety, wszyscy z bukietami wychodzą z kaplicy.

WACŁAW
Ach, mój ojczy!

KLARA
Ach, mój stryju,
Niech się skończy ta zawilość!

WACŁAW
klękając
Przebacz, ojczy, i wzajemną
Pobłogosław naszą miłość!

REJENT
Wstań, serdeńko, i chodź ze mną.

SCENA TRZYNASTA

Ciż sami, Podstolina

PODSTOLINA
Mamże wierzyć, co się dzieje,
Wacław z Klarą —

Małżeństwo

REJENT
na stronie
Oszaleję!

PODSTOLINA
Tak jest, wierzę, już się stało! —
Więc wam powiem — i niemało.
Chciałam za mąż pójść czym prędzej,
By nie zostać całkiem w nędzy —
Ów majątek zapisany
Na czas tylko był mi dany,
A w istotnym wiecznym darze
Dziś przypada szczęsnej Klarze.

REJENT
na stronie
Dwa majątki — kasek gładki —
Coś stryjowi żal tej gratki¹⁹⁴.

CZEŚNIK
na stronie
Zamienił stryjek
Na siekierkę kijek.

PODSTOLINA
Ale przez to dziś nie tracę:
U Rejenta sto tysięcy...

KLARA
Nie — ja z mego to zapłacę.

¹⁹⁴*gratka* (z łac.) — rzecz łatwo zdobyta.

Podstolina przechodzi na prawą stronę.

KLARA

do Rejenta

Nie opieraj się już więcej,
Swego gniewu zwalcz ostatki,
Pobłogosław twoje dziatki.

klęka z Wacławem, któremu podaje prawą rękę

REJENT

Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

daje krzyżyk i podnosi klęczących

PAPKIN

do Wacława

Mogęż przestać na twym słowie?
Ręczysz pewnie za me zdrowie?

na znak potakujący — do Cześnika

Teraz wzywam waszmość pana!
Kaź nam przynieść roztruchana¹⁹⁵,
Niech nam zagrzmią i fanfary¹⁹⁶,
Wypijemy pierwszej pary!

przechodzi na lewą stronę i drze testament

CZEŚNIK

Niechże będzie dziś wesele,
Równie w sercach, jak i w dziele —

podając rękę Rejentowi

Mocium panie, z nami zgoda.

Rejent przyjmuje rękę z niskim ukłonem.

WSZYSCY

Zgoda! zgoda!

WACŁAW

wstąpiwszy na środek tak, że Klara po jego prawej, podaje rękę Cześnikowi, on zaś ojcu po lewej, i posuwając się na przód sceny¹⁹⁷

Tak jest, zgoda,
A Bóg wtedy rękę poda.

¹⁹⁵*roztruchan* — wielki i bogato zdobiony kielich, puchar.

¹⁹⁶*fanfary* (z fr.) — triumfalna melodia wygrywana na instrumentach dętych, blaszanych.

¹⁹⁷Stoją w następującym porządku od prawej strony: 1. Podstolina 2. Cześnik 3. Papkin 4. Wacław 5. Klara 6. Rejent — reszta w głębi [przyp. aut.]. [przypis autorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zemsta>

Tekst opracowany na podstawie: Aleksander Fredro, *Zemsta*, wyd. 6, Wydawnictwo Łódź, Łódź 1975

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Gałecki, Janusz Maciejewski.

Okładka na podstawie: Ernst Vikne@Flickr, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.